Nr. 141. Lwów — Sobota dnia 22 czerwca 1907. Rok XLVII.

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biuro redakcyi: ul. Sykstuska l. 40, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.
Biuro administracyi: ul. Kopernika l. 7 parter (sklep) otwarte od godz. 9 rano do godz 7 wieczorem bez przerwy.

Przedpłata na „Gazetę Narodową" wynosi:

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą:
miesięcznie	2 kor.	2 kor. 50 h.	
kwartalnie	6 „	7 „ 50 „	10 kor. 50 h.
półrocznie	12 „	15 „ — „	21 „ — „

Za zmianę adresu dopłaca się 10 hal.
Wraz z „Tygodnikiem mód i powieści" lub też z warszawskim tygodnikiem „Ziarno" i 12 tomami rocznie premii: kwartalnie we Lwowie 8 kor. 40 h. „ na prowincyi 9 „ 90 „
We Lwowie za odniesienie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 5-tej wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: **We Lwowie:** Administracya „Gazety Narodowej" ul. Kopernika 7 i biuro Sokołowskiej Pasaż Hausmana; **We Wiedniu:** Haasenstein & Vogler (Otto Maas) I Kärntnerstr. 18 (Eing. Neuer Markt 3), Rudolf Mosse Seilerstätt 2, A. Oppelik Grünangergasse 12, M. Dukes Nachf., Max Augenfeld & Emerich Lessner I. Wollzeile 9, Schalek Wollzeile 11, J. Dannenberg II Praterstrasse 33, Adolf Chulawski VII Stiftg. 4, E. Braun I. Rotenturmstrasse 9; **W Budapeszcie:** Juliusz Leopold VII. Elisabethring 41; **We Frankfurcie n. M.:** Haasenstein & Vogler i G. Daube & Comp.; **W Paryżu:** C. Adama Ciborowskiego następca: Raczkowski 14, Cité de Trévise Paris.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 20 hal. **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 60 hal. **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce 1 kor. **Prywatna korespondencya** 6 hal. od wyrazu.

Numer kosztuje 8 h., na prowincyi 10 hal.
(Numery dawniejsze kosztują po 10 ct.)

Hakata galicyjska.

Wiedeń, 20 czerwca.

W pamięci czytelników tkwi zapewne jeszcze wiadomość o inicyatywie posła Wolfa, zakładania w Galicyi organizacyj ochronnych dla utrzymania czystości nacyonalistycznej zamieszkałych w Galicyi Niemców. Nie wątpiono też ani na chwilę, że prowokacyjny ten wniosek, zwłaszcza gdy z tej strony pochodzi, urodził się nad Spreą lub w innem gnieździe pruskiem. Dziś organ posła Wolfa „Wiener Deutsches Tagblatt" zamieszcza pod tytułem: „Wie es den Deutschen in Galizien geht" artykuł z miejscowości Bruckenthal (poczta Uhnów). W liście tym żali się importowany hakatysta na ks. proboszcza Skolubę, a raczej na praktykowany przez tego duszpasterza „ucisk Niemców" w rzeczonej kolonii. Według tego listu ksiądz z ambony i ołtarza lży Niemców z racyi ich nieznajomości języka polskiego, wypędza ich z kościoła, dzieci się nie dopuszcza do komunii św., „gdyż tego żąda arcypasterz dr Bilczewski". „Pewnie wielki cesarz Józef II nie marzył o tem, że powołani przez niego koloniści niemieccy tak będą prześladowani". Westchnieniem tem żałosnem kończy się doniesienie hakatystów galicyjskich o ucisku Niemców w Galicyi.

Pozwalamy sobie wyrazić zdanie, że mamy tu do czynienia z planowo ułożoną akcyą pruską, której celem jest wbijanie klinów w społeczeństwo polskie w Galicyi, wsączanie weń jadu nienawiści rasowej i narodowościowej. W ten sposób chcą nas osłabić i ubezwładnić. Dzika agitacya prasy niemieckiej we Wiedniu przeciw Polakom w czasie wyborów, cytowanie ruskich broszur i artykułów antipolskich w sejmie pruskim i obecna kampania, to są wszystko strzały zatrute z jednego pochodzące kołczana. Zupełnie identyczna, równoległa akcya przeciw Polakom toczy się w zaborze rosyjskim, z tego samego jak już dziś nikt nie wątpi, pochodząca źródła.

Tych więc objawów lekceważyć nie wolno i Koło polskie zapewne zastrzeże się, że stanowisko swoje w delegacyach musi czynić zależnem od zaprzestania wichrzeń w naszym kraju których proweniencyę łatwo rozpoznać. (– i).

Deklaracya ruska.

Już wczoraj nasze telegramy doniosły, że na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów ruscy posłowie wnieśli zastrzeżenie prawno-polityczne. Zastrzeżenie to opiewa dosłownie:

„Podpisani ruscy posłowie z Galicyi i z Bukowiny stwierdzają, z okazyi zebrania się nowej, na podstawie powszechnego prawa wyborczego po raz pierwszy wybranej Rady państwa, że ruskie królestwa Halicz i Włodzimierz, które w r. 1772 zostały rewindykowane na podstawie przynależności do królestwa węgierskiego, według najwyższego dekretu z d. 2 sierpnia r. 1848. wraz z sąsiednią Bukowiną, miały być połączone w odrębną ruską prowincyę i otrzymać na podstawie konstytucyi w d. 4 marca r. 1849 specyalny Sejm. Ten bieg rzeczy, polegający na podstawach rozwoju ludu, który miał doprowadzić do autonomii ruskiego narodu, doznał zamącenia przez połączenie ruskich prowincyi Halicza i Włodzimierza, z należącymi do korony czeskiej, Księstwami Oświęcimskiem i Zatorskiem, oraz Wielkiem Księstwem Krakowskiem. Stworzono ten nienaturalny stan, ponieważ zepchnięto w jedną prowincyę o monstrualnym obszarze historycznie i narodowo całkiem różne części kraju, o prawie dyametralnych różnicach i prawno politycznych kierunkach. W następstwie tego naród ruski z pominięciem wszelkich zasadniczych postanowień wydany został na bezwzględną majoryzacyę w Sejmie galicyjskim. W ten sposób cała ludność ruska na własnej ziemi została ubezwładniona, do czego także w znacznej mierze przyczynił się także rząd austryacki jeszcze przez przyznanie wyjątkowego stanowiska galicyjskiemu namiestnikowi, przez sankcyonowanie ustaw wyjątkowych dla Galicyi, przez utworzenie stanowiska ministra rodaka i przez bezkarność galicyjskich urzędników administracyjnych

„Również przy zaprowadzeniu równego prawa wyborczego do rady państwa, Rusini przez specyalne postanowienia dla Galicyi zostali pozbawieni swego sprawa skutkiem tego, że liczba należących się im mandatów prawie o połowę została zmniejszona. Mimo uroczystego protestu ruskich posłów w dniu 22 listopada 1906 zostało również uchwalone rozszerzenie kompetencyi galicyjskiego sejmu we Lwowie, przy dalszem uszczupleniu ingerencyi austryackiej rady państwa. W końcu nowe wybory do rady państwa w Galicyi przeprowadzono w tendencyjny i sprzeczny z ustawą sposób, skutkiem czego umniejszona została przypadająca Rusinom minimalna liczba mandatów. Fakty te zmuszają nas, galicyjskich i bukowińskich zastępców narodu ruskiego, jako części narodu ruskiego, który nigdy nie zrzekł się swej samodzielności, do oświadczenia, że my przy naszem dążeniu osiągnięcia narodowo terytoryalnej autonomii w państwie austryackiem zastrzegamy się przeciw sztucznemu, na żadnych prawach historycznych nie opierającemu się połączeniu względnie rozdziałowi naszego narodu przez zasadę autonomi krajowej Dlatego protestujemy przeciw autonomii krajowej, przeciw ustawom wyjątkowym w Galicyi i przeciw ukróceniu naszej reprezentacyi przez sprzeczne z ustawą przeprowadzenie wyborów. Z tem zastrzeżeniem wchodzimy do izby posłów i oświadczamy, że dążyć będziemy do usunięcia tego wielkiego na Rusinach ciężącego bezprawia i do przywrócenia wszelkimi środkami naszych narodowych i politycznych praw".

Powyższe zastrzeżenie prawne, złożone przez klub ruski w izbie poselskiej rady państwa z żądaniem administracyjnego podziału naszego kraju na część polską i ruską z dwoma sejmami, dwoma namiestnikami i dwoma rządami krajowemi, nie jest niczem nowem. Jest to oddawna postulatem ruskich stronnictw opozycyjnych. I był czas, kiedy centralistyczna biurokracya wiedeńska w imię zasady „divide et impera" te dążności separatystyczne niektórych Rusinów popierała, w przekonaniu, że będzie to bardzo skuteczny środek do ograniczenia wpływów żywiołu polskiego, który wówczas uważany był we Wiedniu jako staatsgefährlich Na jakiś czas rozerwano nawet historyczną jedność kraju naszego przez podział na dwa terytorya administracyjne. Ostatecznie jednak odstąpiono od tego eksperymentu, skoro przekonano się, że urzędowanie osobnej ekspozytury namiestnictwa w Krakowie bynajmniej nie zniweczyło ani nie osłabiło żywiołu polskiego w Galicyi wschodniej. Popi i popowicze ruscy, którzy wówczas gwałtownie udawali zagorzałych Niemców i schwarzgelberów, spodziewając się tą drogą dojść do władzy nad krajem, doznali także rozczarowania, bo we Wiedniu wolano widzieć na stanowisku szefa kraju we Lwowie hr. Gołuchowskiego, niż np. jakiego Chomińskiego, lub inne podobne indywiduum.

Klub ruski spodziewa się, że parlament, oparty na powszechnem i równem głosowaniu, z potężnym zastępem socyalistów i radykałów, mile przyjmie każdą dążność do rozerwania historycznych podwalin państwa i jego krajów koronnych, ażeby przygotować grunt panowaniu proletaryatu, dla którego historya nie istnieje. Ten dzień jednak, kiedy ustawodawstwo austryackie weszłoby na drogę wskazaną w deklaracyi ruskiej: rozrywania jedności organicznej krajów koronnych dla dogodzenia rozmaitym odśrodkowym dążnościom partyjnym, byłby fatalnym dla jedności i potęgi państwa. Byłoby to bowiem początkiem powszechnego rozprzężenia w częściach składowych państwa i w państwie całem, wywołałoby niebywałe dotąd zaostrzenie sporów narodowościowych, byłoby początkiem zaciętej walki eksterminacyjnej większości z mniejszościami narodowemi we wszystkich krajach o mięszanej ludności. A takich krajów ma Austrya dużo — nietylko Galicyę...

I dziwna rzecz! Gdy Czesi wnoszą zastrzeżenie prawno-polityczne, warujące prawa historyczne korony św. Wacława, gdy dalmatyńscy posłowie domagają się w imię praw historycznych Kroacyi, Dalmacyi i Iliryi, przyłączenia do Kroacyi, ruscy posłowie żądają w imię zasady „autonomii narodowej" wykrojenia z Galicyi i Bukowiny jakiegoś nowego kraju, w którym mogliby rządzić i panować pp. Trylowscy, Budzynowscy, Wasylki itp. figury, a z którego nazwą byłby taki sam kłopot, jak z nazwą klubu posłów w izbie poselskiej, że nie wiadomo byłoby, czy ów kraj nowo projektowany miałby nazywać się królestwem małoruskiem, ruskiem czy ukraińskiem?

Oświadczenie posłów ruskich jest po prostu demonstracyą antipolską, która ma służyć do celów agitacyjnych w kraju, dla podburzania ruskich mas ludowych przeciwko Polakom, którzy popełniają niby o pomstę do nieba wołającą „krzywdę" dla narodu ruskiego, gdy na ideę podziału kraju zgodzić się nie chcą. Innych następstw nie będzie ono miało, jak to, iż będzie służyło za żer dla agitatorów.

Królestwo polskie

w obec nowej ordynacyi do Dumy.

Po rozwiązaniu Dumy i po oktroyowaniu nowej ordynacyi wyborczej do Dumy, tak krzywdzącej Polaków, pierwszą kwestyą, jaka dla Królestwa się wysunęła było zajęcie stanowiska wobec tej nowej ordynacyi. Poruszył ją już w swoim liście z Warszawy nasz korespondent warszawski, a także i prasa warszawska przedewszystkiem nią się zajmuje.

„Słowo warszawskie" pisze: „Liczba posłów z Królestwa Polskiego, wybieranych na zasadach ogólnych, ulega po raz trzeci zmianie. Wiemy, że pierwotnie projektowano 27 posłów, później, po znanem przedstawieniu sprawy tej przez p. Eustachego Dobieckiego w dawnej radzie państwa, liczba została podniesiona do 36, obecnie schodzi do $^{1}/_{3}$ tej liczby. Jeżeli tedy rezultat wyborów będzie taki sam, jak dotychczas, mianowicie, że gubernia suwalska wybierze Litwina, w takim razie ludność polska Królestwa, łącznie z żydami tutejszymi, będzie reprezentowana przez 11 posłów, ludność rosyjska w Królestwie przez 2, ludność litewska przez 1 posła".

Jeden z współpracowników „Now. Wrem." napisał, że reforma wyborcza była potrzebna, ponieważ rozstrzygające stanowisko Koła polskiego w ostatniej Dumie stało się „nieznośnem". Otóż „Słowo" zaznacza całkiem słusznie w odpowiedzi na to, że stanowisko, nadające pewnej grupie parlamentarnej rolę „języczka u wagi", zależy nietylko od liczebności grupy tej, ale i od układu wszystkich stronnictw w izbie i że w przyszłej Dumie posłowie polscy, choć ich będzie znacznie mniej, mogą także znaleźć się w tej pozycyi, która publicyście z „Now. Wrem." wydała się nieznośną.

W dalszym ciągu „Słowo" pisze: „W trudniejszem natomiast położeniu mogą się znaleźć przedstawiciele ludności polskiej wogóle, a posłowie polscy z Królestwa Polskiego w szczególności w przyszłej Dumie, w kwestyi wyrażania potrzeb swoich Wiadomo, że można to uczynić w parlamencie w drodze interpelacyj jako i wniosków. Ale regulamin każdego parlamentu zarówno dla interpelacyi, jako i dla wniosków wymaga pewnej liczby posłów, którzy wniosek lub interpelacyę jako wnioskodawcy podpisać lub też je poprzeć muszą. Liczba jedenastu posłów polskich z Królestwa Polskiego bezwarunkowo na jedno i drugie nie wystarczy. Ci tedy posłowie albo będą musieli czekać sposobności mówienia o potrzebach ludności, którą reprezentują, gdy inne sprawy ją nastręczą, albo też do innych posłów się muszą zwracać o poparcie ich wniosków.

„Otóż w tym względzie z góry sobie można powiedzieć, że posłowie polscy, pozbawieni możności wystąpienia samodzielnego, o poparcie wniosków swoich, będą mogli zwracać się jedynie do opozycyi, a może nawet do opozycyi bardzo skrajnej. Wiemy przecież, jakie jest usposobienie dla Polaków panów Puryszkiewiczów et cons.; oni żadnego wniosku polskiego nie poprą Potrzeba szukania poparcia zaś mimowoli przedstawicieli różnych interesów do siebie zbliża, bo zbliżać musi. Czy jest pożądanem stawianie posłów polskich, choć będzie ich liczebnie mniej, przymusowo w położeniu, o którem dopiero co była mowa? Sądzimy, że nie".

„Cokolwiekbądź, my twierdzimy stanowczo, że posłowie polscy w Petersburgu w ciałach parlamentarnych nie tworzyli żywiołu rozkładowego, lecz żywioł twórczy, organizacyjny. Nie byłoby się to i na przyszłość zmieniło, bo ludność polska ich wyborcy, taki żywioł stanowią; jak jednakże nowe prawo wyborcze wpłynie, o tem przesądzać nie możemy."

Warszawska „Gazeta polska" pisze: „Zmiana, którą wprowadza nowa ordynacya wyborcza, najsilniej dotyka Królestwo polskie i Kaukaz, pozbawiając je przeważnej liczby reprezentantów. W Królestwie polskiem, zamiast 36, ma być na przyszłość tylko 12 posłów. Jeżeli przypomnimy sobie ogólną działalność Koła polskiego, to nigdy nie wykraczała ona po za właściwe szranki parlamentaryzmu, przeciwnie Polacy zawsze stali na stanowisku, które w każdym parlamencie musiałoby im zjednać uznanie, nie prowadzili polityki rewolucyjnej, burzącej, lecz pragnęli utrwalenia w Rosyi zasad konstytucyjnych i form parlamentarnych. Stojąc na gruncie państwowości rosyjskiej, dobijali się uznania przez Dumę tych praw, które się Polakom słusznie należą, a jeśli w stosunku do rządu byli grupą opozycyjną, to w ramach ściśle parlamentarnych. Robiono im zarzut, że stali się czynnikiem rozstrzygającym w sprawach rosyjskich, lecz to chyba w żadnym razie za winę poczytać reprezentacyi polskiej nie można, bo sami Rosyanie wytworzyć większości, popierającej choćby najlepsze zamiary rządu, nie byli w stanie.

„Wiadomo, że gdyby Polacy nie głosowali z „kadetami", projekt rządowy kontyngentu rekruta byłby odrzucony; w wielu innych sprawach mniejszego znaczenia, dzięki tylko głosowaniu Polaków łącznie z „kadetami", Duma nie poszła w kierunku, który byłby doprowadził daleko wcześniej do jej rozwiązania. Nawet w kwestyi budżetu Polacy nie stanęli na stanowisku wręcz opozycyjnem, lecz oświadczyli głośno, że głosowanie ich będzie zależne od stanowiska rządu względem spraw polskich, a przedewszystkiem do wniosku szkolnego.

„Rząd miał do wyboru: albo poczynić ulgi Polakom, albo rozwiązać Dumę. Stałe wpływy zewnętrzne i brak wśród ministrów dobrego zrozumienia konieczności uregulowania stosunku do Polaków w interesie samego państwa rosyjskiego, skłoniły gabinet ministrów do wybrania tego drugiego środka, z zastosowaniem do Polaków dawno wypróbowanych środków ograniczających i rusyfikacyjnych.

„Niezmiernie charakterystyczne są motywy zmian w ordynacyi wyborczej, w których jak gdyby wyrażono żal, że Polacy biorą udział w rozstrzyganiu spraw rosyjskich. Z jednej strony usunięcie się od takiego rozstrzygania wspólnego z całą reprezentacyą rosyjską spraw ogólnopaństwowych, byłoby poczytane niewątpliwie Polakom za szkodliwy dla państwa separatyzm, z drugiej znowu zjawia się pretensya, iż biorą w tem udział i często nawet z korzyścią dla interesów ogólnopaństwowych. Położenie, zdaje się, bez wyjścia.

„Można jednak z góry być pewnym, że tu nie odgrywa najmniejszej roli takie czy inne stanowisko Polaków, ale głęboka niechęć do nich biurokracyi rosyjskiej i wpływ czynników zewnętrznych, które boją się wzrostu potęgi rosyjskiej przez uregulowanie kwestyi polskiej. Wpływy te, szkodliwe niewątpliwie bardzo dla samej Rosyi, długo jeszcze będą miały rozstrzygający charakter. Rzucanie na Polaków ciągłych oskarżeń, nie przyczyni się niewątpliwie do zgodnego pożycia dwóch narodowości: polskiej i rosyjskiej, a sztuczne przeszkody, stawiane temu porozumieniu, nie pomogą do normalnego rozwoju państwa.

„Możemy ubolewać nad tem, co się stało nie z naszej zupełnie winy, lecz nie wolno nam opuszczać rąk, ulegać zniechęceniu i poddawać się apatyi Walka o nasze prawa długo trwać jeszcze będzie Przetrwaliśmy o wiele gorsze wydarzenia dziejowe, lecz naród nasz nie ustał w pracy nad swem odrodzeniem i dziś nie wolno nam miotać się bezmyślnie w tę czy ową stronę i ulegać odruchowym wrażeniom, lecz trzeba sobie nakreślić jasno plan działania w tej zupełnie nowej sytuacyi politycznej. Trzeba przedewszystkiem organizować się we wszelkiej pracy społecznej, zwalczać wszelkie przeszkody, iść ciągle naprzód w utrwaleniu bytu i podstawowych zasad narodowych, wyrabiając hart ducha i męskość siły".

Zjazd katolicki w Warszawie.

Zgodnie z programem rozpoczęły się pierwsze obrady sekcyj poszczególnych zjazdu, dnia 18 b m o 4 po południu i przeciągnęły się do 7 wieczorem.

W sali głównej resursy Obywatelskiej obradowała sekcya 1, zajmująca się działalnością i wogóle zadaniami prasy katolickiej. Przewodniczył p. Kazimierz Juljan Jasiński. Odczytali referaty: p. S. Szwajkart z Chicago „O środkach przeciwdziałania piśmiennictwu, zwalczającemu religię"; p. S. Jeliński „Kilka uwag o prasie katolickiej i myśli nowoczesnej"; p. W. Kostakiewicz „Dział spraw katolickich w pismach codziennych"; ks. prałat Szelążek z Petersburga „Zasady konstytucyi Officiorum ad munerum".

W sali Mickiewicza obradowała sekcya 2, zajmująca się prasą katolicką ludową i jej kolportażem. Wskutek długich rozpraw zdołano odczytać zaledwie dwa referaty: p. J Jeliński mówił „O najważniejszych zadaniach prasy ludowej w dobie obecnej" i ks. W. Bogacki z Kielc „O potrzebie i sposobie zjednoczenia prasy ludowej". Referat wywołał dyskusyę, w której konkluzyi uchwalono powołać specyalną komisyę i jej powierzyć szczegółowe obrobienie sprawy. Do komisyi tej zaproszono projektodawcę, księży: Pęskiego, Kłopotowskiego i Skarzyńskiego oraz pp. Kwiatkowskiego z Bochum i Terkę z Gniezna.

Salę biblioteczną zajęła sekcya 3, poświęcona sprawie szkolnictwa. Po przemówieniu ks Godlewskiego, ks. S. Popławski odczytał referat „O sprawie szkolnej", p. S. Zembrzuski „O wpływie społeczeństwa katolickiego na szkoły i wychowanie".

W sali „Lutni" zasiadała sekcya 4, zajmująca się propagandą idei katolickiej i innemi sprawami zjazdu. Odczytali referaty: ks. prałat Sze-

---

Br. Schlicht. 51

Hrabiowie Gründingen.

(Ciąg dalszy.)

Ale i tego nie mogła. Nie wolno jej było okazać, że jego zaręczyny w ogóle ją obeszły. Przeciwnie musiała udać, że się cieszy, iż znalazł sobie narzeczoną, że jest szczęśliwą, iż nareszcie jest wolną od jego zabiegów o nią, musiała nawet szukać sposobności, aby mu przypomnąć inne jego słowa: że przeznaczenie bywa silniejszem od żelaznej woli...

Im bardziej czuła się zwyciężoną, tem więcej będzie musiała nadawać sobie pozorów zwyciężczyni, gdy on przyprowadzi tu swoją narzeczoną. Tem więcej będzie musiała okazywać Klarze czułości, im mniej ich odczuwać będzie.

Z pewnością nie przyjdzie jej to łatwo, ale pod żadnym warunkiem nie zdradzi się. To, co odczuwa, pozostanie jej tajemnicą.

Baron miał przyjechać już jutro. Gdy Dagmara z małem opóźnieniem zeszła do objadu, hrabia czytał właśnie list barona zawiadamiający, że rodzice Klary bardzo żałują, iż nie mogą swej córce towarzyszyć, ale mają nadzieję, że za cztery lub pięć dni będą mogli po nią przyjechać. On, sam, baron, przyjedzie jutro o trzeciej popołudniu pociągiem osobowym, jego narzeczona w godzinę później pociągiem pospiesznym. Baron przeczeka tę godzinę na dworcu i będzie bardzo wdzięczny hrabiemu, jeżeli raczy przysłać powóz.

— Otóż to się samo przez się rozumie — rzekł hrabia — a tak samo i to, że pojadę na dworzec.

— Jadę z papą! — zawołała Aleksa — Nie prawdaż papo, że mi pozwolisz. Ogromnie się cieszę, że poznam Klarę.

Hrabina sprzeciwiła się.

— Kochany Edwardzie, zdaje mi się, że swoją uprzejmość wobec barona za daleko posuwasz. Cenię go i szanuję z całego serca, ale sądzę, że zupełnie wystarczy, jeżeli Aleksa sama pojedzie. Naturalnie, że ktoś musi pojechać po tamtych obojga. Pominąwszy już to, że inaczej byłoby trochę niegrzecznie, ale nie byłoby stosownem, gdyby para narzeczonych, sama, bez żadnego towarzystwa tu przyjeżdżała.

Ale hrabia uparł się przy swojem.

— Bardzo mi przykro, Konstancyo, że nie mogę z tobą się zgodzić. Wiem, że wystarczyłoby w końcu, gdyby Aleksa sama pojechała, ale dlaczego mamy im wymierzać grzeczność najmniejszą miarą? Tak samo, jak Aleksa i ja jestem ciekaw poznać Klarę.

— Jeżeli papa pozwoli, pojadę także chętnie, aby poznać narzeczoną barona — rzekła nagle Dagmara.

Hrabia był raczej na wszystko inne przygotowany, aniżeli na taką prośbę Dagmary. Omal się nie udławił kąskiem, który miał właśnie w ustach. Także Aleksa była ogromnie zdziwiona.

— Dagmaro, skąd przyszła ci taka myśl? — zapytała wreszcie — Dziś rano mówiłaś tak źle o baronie, a teraz chcesz jechać po niego na dworzec. Jak pogodzic jedno z drugiem?

Dagmara nie mogła powiedzieć prawdy. Postanowiła sobie pojechać na dworzec dlatego, aby baronowi odrazu pokazać, że nic sobie nie robi z jego zaręczyn. Gdyby pozostała w domu, mógłby baron ciągnąć wnioski, że obecnie widzenie się z nim jest jej nieprzyjemnem i że o ile możności, chce zwlóczyć chwilę spotkania jego i jego narzeczonej. Im swobodniej wystąpi, im serdeczniej uściśnie Klarę, tem wyraźniej okaże, że zaręczyny jego bierze jako rzecz zupełnie naturalną, że nigdy o tem nie myślała, aby zostać jego żoną, że jej słowa: nie, nigdy, nie były frazesem, ale niezłomnem postanowieniem.

Cieszyła się z góry z jego zakłopotania i zmieszanej miny, gdy będzie jej musiał dziękować za uprzejme życzenia.

— Nie prawdaż, papo, że chętnie mnie weźmiesz? — rzekła.

Hrabia napróżno szukał wymówki, a tymczasem jeżeli Dagmara pojedzie, o serdecznem powitaniu na dworcu nie będzie mowy.

Zamiast więc wprost odpowiedzieć, rzekł hrabia:

— Przyznam się, że na równi z Aleksą ogromnie mnie dziwi twoje życzenie.

— Mnie także — wtrąciła hrabina. — Ale tem bardziej mnie cieszy. Widzę w tem, że Dagmara wzięła sobie do serca nasze upomnienia, że przyszła do przekonania, iż krzywdę wyrządzała baronowi i że pragnie złe naprawić. Musimy jej pomódz i dlatego Dagmara pojedzie z wami.

— Dagmara pojedzie z nami — powtórzył mechanicznie hrabia.

Nie podobało się mu to jednak wcale.

— Jakiż ja wezmę powóz? rzekł po chwili. Będzie nas pięć osób i chyba każę zaprządz wielki break lub czworokonny coach... Ale w takim razie sam będę powoził...

— Doskonale papo! — zawoła Aleksa.

Zgodziła się już ona z koniecznością i miała nadzieję, że uda się jej przecież szepnąć Klarze parę serdecznych słów. Ostatecznie zaczeka do wieczora; Klarze wyznaczono pokój obok jej pokoju, będą więc mogły swobodnie się wygadać.

Hrabia nie bez powodu powiedział, że sam będzie powoził. Nie miał opinii dobrego woźnicy a Dagmara o ile sama dzielnie na koniu jeździła, o tyle się bała jazdy powozem, gdy lejce spoczywały w niedoświadczonej ręce. Sądził więc, że Dagmara cofnie się. Ale ona pozostała przy swojem i gdy ojciec raz jeszcze ją zapytał, czy wziąć coach, rzekła:

— Ależ, papo, jestto zupełnie obojętne, czem pojedziemy.

Hrabia musiał więc także pogodzić się z koniecznością ale nie odzyskał tak prędko, jak Aleksa, dobrego humoru, mruczał do siebie przez cały wieczór i jeszcze na drugi dzień rano był w złym humorze. Tłumaczył to tem, że już przez cztery wieczory nie grał w karty, ale właściwym powodem było to, że w nocy zasnąć nie mógł, szukając napróżno pozoru, pod którym mógłby Dagmarę zostawić w domu.

W ostatniej jednak chwili, gdy powóz już zajechał, przyszła mu niespodziewana pomoc. Maryanna przyjechała konno.

Ze zdziwieniem patrzała na coach a gdy się dowiedziała, że hrabia jedzie z córkami na dworzec, aby przywieść barona i jego narzeczoną, osłupiała.

Pociągnęła Dagmarę na bok:

— Co? Baron zaręczony? I ty mówisz mi to dopiero teraz? Nie napisałaś mi ani słowa.. Kto jest narzeczoną? Jak to mogło stać się tak nagle? Musisz mi wszystko opowiedzieć...

— Ależ teraz nie mogę, Maryanno, widzisz, że już najwyższy czas, aby jechać.

— Jadę więc z wami — zdecydowała się szybko Maryanna. — Lub lepiej, ty zostań. Przecież to zupełnie wystarczy, jeżeli twój ojciec i Aleksa powitają na dworcu narzeczoną barona.

(C. d. n.)

łążek „Charakter współczesny cenzury kościelnej; Leon XIII i wolność prasy"; M. Bartynowski z Krakowa „O konferencyach św. Antoniego"; ks. M. Godlewski „O stowarzyszeniach robotniczych chrześcijańskich"; ks. I. Charszewski z Płocka „O niektórych niedomaganiach, brakach i wadach w naszej działalności apologetycznej".

Dnia 19 bm. rano o 10 zaczęły się w dalszym ciągu obrady sekcyj poszczególnych.

(*Telegr. Gaz. Nar.*)

Warszawa. Wczoraj odbyło się drugie a zarazem ostatnie zgromadzenie ogólne Zjazdu polskich pisarzy i dziennikarzy katolickich. Posiedzenie zagaił prezes Zjazdu Paweł książę Sapieha, poczem hr. Łubieński odczytał szereg telegramów, nadesłanych do prezydyum Zjazdu. Z kolei wygłosił dr. Leopold Caro z Krakowa odczyt na temat koniecznej potrzeby rozszerzenia i pogłębienia wykształcenia ekonomicznego w naszym kraju, zwłaszcza wśród sfer rzemieślniczych, przemysłowych i rolniczych. Zjazd potwierdził rezolucye, uchwalone przez sekcye. Następnie przemawiali: Adam hr. Krasiński, ksiądz poseł Gralewski, ks. arcybiskup Teodorowicz. Mowę ks. Teodorowicza przyjęto powszechnym zapałem, gorącymi okrzykami „niech żyje" dziękowano mówcy za tak żywy udział w pracach pierwszego Zjazdu. Ostatni zabrał głos ks. Sapieha, dziękując zebranym i wyrażając życzenie, aby następny Zjazd odbył się w Krakowie lub Lwowie.

Francya się rozkłada.

„Francya się rozkłada!" — powiedział niedawno temu nie jakiś monarchista francuski, klerykał, nacyonalista, lub fantasta, ale mąż wytrawny, bo finansista znakomity, republikanin prawowierny, nawet radykał, niedawny minister i minister przyszły — Rouvier. A powiedzenia tego Rouvier nie cofnął i nikt z obozu republikańskiego nie ważył się mu zaprzeczyć, nikt nawet nie uważał tego za potrzebne, bo przecież Paryż właśnie teraz wre, szumi, bawi się, szaleje jak niegdyś Roma za Cezarów, jak później Bizancyum. Sterling, dolar, rubel, marka płyną falą powodzi złotej po rynsztokach pewnych dzielnic i okolic Paryża, wielcy książęta i wielkie księżne rosyjskie przyjeżdżają. Ale już oto widzi się Clemenceau zniewolonym oświadczyć (wczoraj) w parlamencie: „Czy myślicie panowie, że w obecnych stosunkach mógłbym być pozostania przy władzy?" Ale już oto prezydent ujrzał się zmuszonym z powodu zajść we Francyi południowej, w porozumieniu z królem syamskim, na którym Francyi wiele zależy i który teraz przybył w gościnę do Paryża, odłożyć uroczystości na cześć gościa obmyślane...

Posłuchajmy, jak opisuje obecny stan Francyi świadek klasyczny, bo doskonały jej znawca, radykał, mason, paryski korespondent „Berl. Tageblattu" w liście, cztery dni temu pisanym:

„Mają inne też kraje swoje strajki, ale z Francyą na tem polu mierzyć się nie mogą. Strajk kontrybuentów — podatkowych, który wybuchł na południu Francyi, to nowy cios w wielkiej wojnie społecznej, która całym wstrząsa światem i która w czasie niedalekim zakończyć się musi. Jak przeto w najbliższych latach urodzą się losy tego pięknego, bogatego kraju, tak dumnie wyglądającego na zewnątrz, a bolesnemi wirami w swojem wnętrzu targanego? Briand, którego rozum stanu tem bardziej jaśnieje, im mocniej dawni przyjaciele jego (socyaliści) przyćmić go usiłują, przestrzegł republikanów francuskich.

„Kto codziennie patrzy i nadsłuchuje, jak się w tym kraju wszystko rozpryskuje i z trzaskiem zawala, ten zrozumie patrząc w dal troskę tego ministra socyalisty, że skandale parlamentu i kłótnie jakie, na które się siły najtęższych mężów Francyi wyczerpują, a których wysilająca się tygodniami elokwencya nie rozwiązuje — że to wszystko przypisać będzie można republikańskiej idei państwowej.

„W miastach portowych strajk marynarzy rejestrowych ogromne szkody wyrządził krajowi; zalatany od biedy, lada chwila nanowo wybuchnąć może. Armia — pomimo wszelkich wysileń ministra Picquarta co do zaprowadzenia reform i utrzymania rygoru — wciąż nie jest tak jednolitą, jak to ciągle zapewniają. Rokosz w Narbonnie, gdzie stu strzelców oświadczyło swemu pułkownikowi, że słuchać go nie będą, rewelacye dep. Humberta co do nieszczęsnego wpływu 150 komitetów i sekcyj, które armię francuską rządzą, tudzież co do niesłychanego nierządu, jaki w fortecach francuskich panował — są to wszystko fakty, których zaprzeczać niepodobna. Aby się przekonać o nierządzie w marynarce wojennej, dość przeczytać sobie jeszcze raz rejestr wypadków fatalnych z ostatnich miesięcy.

„A do tego kampania winogradników, którą niektórzy radykali ciągle jeszcze tylko jako tumana przedstawiają, pomimo, iż wszystkie gazety o ciągłym wzroście abstynencyi podatkowej donoszą, kampania ta jeszcze mocniej uwydatnia zamieszkę powszechną. Bo wystawmy sobie, że 800.000 ludzi oświadcza państwu, iż podatków płacić nie myślą; wystawmy sobie całą prowincyę, której, pochodzący z wyborów urzędnicy służby i znoszenia się z władzą państwową odmawiają — to już przecie nie strajk, to rewolta, której lada przypadek niefortunny, w rewolucyę zamienić może. I cóż socyaliści na to? Jaures i Goutant wystąpili w izbie posłów z koncepłami durnowatymi! A co rząd proponuje? Jak zwykle rządy czynią: dochodzenia, zmiany ustaw, rozmaite ładne rzeczy, które jednak nie zdołają jednem słowem czarodziejskiem uprzątnąć chaosu. A tymczasem krocie tysięcy krzyczą: chleba! i odgrażają się pochodem na Paryż, jeśli demonstracye ich płonnemi pozostaną.

„Żadnemu z ministrów, którzy przecież zazwyczaj tak wybornie gadać umieją, nie wpadło na myśl, wybrać się na południe i stanąć w oczy Marcellinowi Albertowi, rozmówić się z nim ustnie. Żołnierzy, którzy się maszerować przeciw ojcom swoim wzbraniali, przeniesiono, sprowadzono innych, którzy, pomimo woli swojej, nie mogą, jak z nimi zdala od stron... Ale czyliż rząd na serjo zamierza rozpętać na południu wojnę domową? Walka o chleb może się stać czemś groźniejszem, niż bijatyki o kościół (autor podkreśla te wyrazy; p. r.). Nikt się nie waży powiedzieć otwarcie, ale ostatecznie nie będzie zbyt wiele, jak się stłumienie ruchu siłą zbrojną.

„Rząd jest w srogich opałach — i tak źle, i tak niedobrze. Cóż mu pomogą te świetne sukcesy w polityce zewnętrznej, które codzień prawie jakąś nowinkę ścisłą, jakieś przymierze przynoszą? Świat ostatecznie widzi, że cała Francya jest wewnątrz rozchwiana. Na cóż się przydadzą Francuzom Indochiny, jeśli gmach ojczyzny popękany?

„Kiedy parę dni temu Clemenceau tak pięknie o niebezpieczeństwach idealizmu prawił, to właśnie siebie samego potępiał. Chciał on polityką wielkiego państwa kierować jako ideolog, obiecanek i eksperymentów nie żałował i wierny programowi swemu nadał tyle swobód, że sam stał się niewolnikiem, zależnym od stronnictw, od życzliwości izby, od swoich własnych przyrzeczeń i nadziei. Dzisiaj, kiedy wybuchło przesilenie groźne, jakiego od lat wielu nie było, gdyż ono głęboko w życie ludzi sięga i rozłamowi między głodującem południem a rzekomo lepiej się mającą północą Francyi wrota otwiera, teraz opadł Clemenceau ze sił i nie umie nic lepszego, jak na posiedzeniach gabinetu zapisywać recepty ulepkowe.

„Jeżeli winogradnicy nie chcą się zadowolić aspektami na przyszłość, to dlatego, że rządowi zaufać nie mogą. Tylko zamieszanie powszechne i rzeczywista nędza z prostego winogradnika z Argelliers, chudego Alberta, zrobiły nowego Piotra z Amiensu. Nie loika jego, tylko nędza ludu za nim przemawia. Winą zaś rządu jest, iż dopuścił do tego, żeby ten człowiek na trybunę wstępywał.

„Zwano Francyę krajem eksperymentów. Tak i to mnóstwo strajków przeróżnych — od strajku piekarczyków do strajku reprezentantów gminnych — jest ostatecznie tylko eksperymentem, chociaż z Francyi istną krainę strajków czyni. Świat się wiele może nauczyć. Czy przyjdzie do wyklarowania, czyli wybuch nastąpi? Na razie wre jak w kotle w tej masie chaotycznej, którą zbyt lekkomyślnie samopas puszczono".

Najcharakterystyczniejszem i wiele dającem do myślenia jest zakończenie korespondecyi:

„Męża potrzeba, któryby wyrównał stosunki między ludem a parlamentem, południem a północą, posiadającymi a pożądającymi. A kiedy o p i e r w s z y m k o n s u l u mówić nie wolno, więc powiedzmy: n o w e g o m i n i s t r a p r e z y d e n t a p o t r z e b a. I to nie przez parlament powołanego — tylko należałoby zarządzić p o w s z e c h n e g ł o s o w a n i e, aby się dowiedzieć, w kim masa zaufanie pokłada".

Więc już tylko drugi Bonaparte zdoła ocalić Francyę!...

Czas odnowić przedpłatę na trzeci kwartał.

Kronika.

Lwów, dnia 21 czerwca 1907.

Kalendarzyk.

W sobotę 22 czerwca Paulina B. — Gr. kat. Sub. zadusz. — Kal. słow. Broniwója.
Wschód słońca 4·05, zachód 7·58.
W niedzielę 23 czerwca Zenona B. — Gr. kat. Sosz. św. Ducha. — Kal. słow. Wandy.
Wschód słońca 4·05, zachód 7·58.
W poniedziałek 24 czerwca Jana Chrzciciela. — Gr. kat. Poned. Sosz. — Kal. słow. Jarosława.
Wschód słońca 4·05, zachód 7·58.

— **Cesarz** przyjmował na wczorajszych audyencyach pomiędzy innymi namiestnika hr. Andrzeja Potockiego, hr. Antoniego Wodzickiego, Adama Jędrzejowicza i hr. Zdzisława Tarnowskiego.

— **Marszałek hr. Badeni** powrócił do Lwowa.

— **Książę Ferdynand Bułgarski** zaręczył się z księżniczką Beatryczą Koburg-Gotha.

— **Mianowania.** Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował kancelistów S. Markiewskiego i G. Rollera oficyałami kancelaryjnymi w Wadowicach.

— **Przeniesienia.** Namiestnik przeniósł starszych inżynierów: St. Wójcickiego ze Lwowa do Krakowa, M. Niewiadomskiego z Krakowa do Lwowa oraz inżynierów: J. Paara ze Lwowa do Stryja i S. Rischkę ze Stanisławowa do Lwowa.

— **Sprawa protestów wyborczych.** Wobec tego, że opozycyjne stronnictwa z Galicyi wnoszą systematycznie protesty przeciwko wyborom członków Koła polskiego, bez względu, czy mają słuszność, czy też nie, „Słowo polskie" podnosi, że należy wnosić protesty przeciwko wyborom posłów ruskich, syonistów itp. Ze względu na to, że termin wnoszenia protestów upływa w sobotę, należy protesty wysyłać na ręce prezydyum izby posłów w drodze telegraficznej z nadmienieniem w depeszy, że obszerne umotywowanie protestów wysłanem będzie równocześnie w drodze listownej.

Kronika lwowska.

| **Rektorem** uniwersytetu lwowskiego wybrany został prof. dr. Bronisław Dembiński.

Nowy rektor jest Wielkopolaninem, studya uniwersyteckie odbył w Wrocławiu, na docenta habilitował się w r. 1886 w Krakowie. W r. 1892 został mianowany nadzw. profesorem uniwersytetu lwowskiego, w r. 1896 zwyczajnym. Jest on członkiem krakowskiej Akademii umiejętności. Wydał szereg bardzo poważnych dzieł z zakresu historyi. Ostatniemi jego pracami są „Źródła do dziejów drugiego i trzeciego rozbioru Polski". Tom I i rozprawy drukujące się w „Przeglądzie polskim", a odnoszące się do dziejów sejmu czteroletniego. Nowo obrany rektor cieszy się w mieście naszem wielką sympatyą, tak szerszych kół towarzyskich jak i młodzieży akademickiej.

| **Ruski biskup-sufragan**, ks. S. Ortyński powrócił z Rzymu do Lwowa.

| **Popis publiczny** w zakładzie dla ciemnych, przy ulicy św. Zofii 13 odbędzie się we czwartek d. 27 bm. o 10 rano.

| **Informacye z placu wystawy.** W sobotę 22 bm. o g. 5 popołudniu odbędzie się wykład z dziedziny antropometryi wraz z demonstracyami, wygłoszony przez komisarza policyi p. Kurkę.

Od dziś cena wstępu na plac wystawy, począwszy od 8 wieczorem tj. z chwilą zamknięcia pawilonów wynosić będzie 20 hal.

÷ **Rada miejska.** Wczorajsze posiedzenie rozpoczęto dyskusyą „tramwajową". Chodziło o nową linię, prowadzącą ze szkoły św. Zofii na plac powystawowy. Dyr. Tomicki starał się wytłumaczyć swoją samowolę co do podwyższenia cen jazdy tramwajowej tem, iż koszta, jakie gmina poniosła celem wprowadzenia nowej linii, wynoszące 259.000 k. wymagają, by przestrzeń tę utrzymać jako osobnie płatną sekcyę. Panowie radni, a raczej ich większość widocznie zapomniała, że linia ta była już raz zbudowaną, a nie wiadomo dlaczego zburzoną i sankcyonowała ukaz p. Tomickiego, chociaż dawniej za ten malutki dojazd nie było żadnej opłaty. P. Tomicki jest znanym przeciwnikiem wszelkiego przystosowywania zdobyczy technicznych do życia praktycznego. Może nie tyle z zasady, ile z osobistej wygody. Utrudnia np. a nawet wprost przeszkadza, rozszerzaniu się używania światła elektrycznego, bo inaczej miejska centrala elektryczna miałaby za dużo do roboty! Tak samo wszelkiemi siłami przeszkadza rozwojowi ruchu na liniach tramwaju i czyni, co może, aby jazdę tramwajem publiczności obmierzić. Ten system p. Tomickiego większość rady miejskiej wczoraj aprobowała. Niechże to pozostanie jedną z charakterystyk lwowskiej rady.

Z porządku dziennego załatwiła wczoraj rada sprawę zlotu Sokołów w ten sposób, że uchwalono, iż rada weźmie w uroczystościach sokolstwa oficyalny udział, 29 bm. zaś urządzi w ratuszu przyjęcie dla sokołów, na które przeznaczono 5000 k. Wybrano komisyę, która urządzeniem tego przyjęcia się zajmie. P. Lisiewicz żądał 5000 k. jako dodatku do kwoty 9500 k., uchwalonej dawniej na koszta wyborów, dodając iż gmina poczyni starania, by rząd zwrócił chociaż część tej kwoty. Sumę tę uchwalono. W myśl referatu p. Stesłowicza zajęto się następnie sprawą subwencyi dla Tow. politechnicznego na koszta budowy ukończonego już gmachu Towarzystwa. Po dyskusyi uchwalono udzielić Tow. politechnicznemu pożyczkę bezprocentową w kwocie 20.000 k., która ma być zahipotekowaną na gmachu Towarzystwa i spłacona w 20 ratach rocznych. Na obradach poufnych, omawiano sprawę zaproszenia rady miejskiej na zjazd sokołów w Pradze. Do uchwały w tej sprawie nie przyszło, dla braku kompletu.

÷ **Echa wyborcze w sali sądowej.** Wczoraj odbyła się przed cywilnym sądem powiatowym I sekcyi rozprawa, którą spowodowały pozwy kupców z Bolechowa, Szajego Hassa i Józefa Rechtera, wniesione przeciw posłowi dr. N. Loewensteinowi o zapłatę każdemu z nich kwoty 100 kor. za usługi oddane dr. Loewensteinowi w czasie wyborów, usługi w ustawie wyborczej uznane za karygodne. Hass w skardze swej twierdził, iż dr. Loewenstein jeszcze 7 maja przyrzekł mu za oddanie swego głosu 30 kor., za zjednanie głosów innych 60 k. a tytułem zwrotu wydatków, poczynionych celem zjednania tych głosów 10 k., czyli razem 100 k. Rechterowi miał dr. Loewenstein za głos obiecać 60 k., za kaptowanie innych głosów 40 k. Rozprawę prowadził sędzia dr. Tadeusz Kossowicz. Obaj powodzi nie zjawili się na rozprawie, w zastępstwie nieobecnego we Lwowie dr. Loewensteina jawił się dr. Lipski. Gdy sędzia chciał wydać wyrok zaoczny, oddalający pretensye obu powodów i skazujący ich na zapłacenie kosztów procesu, sprzeciwił się temu dr. Lipski, ponieważ jak się okazało, powodzi po otrzymaniu cytacyi sądowej, oświadczyli, iż dr. Loewensteina zupełnie nie znają, nie pertraktowali z nim, skargi przeciw niemu sami nie wnieśli ani nikogo nie upoważnili do wniesienia takiej skargi. Nadesłali też dr. Loewensteinowi odpowiednie deklaracye, zlegalizowane w sądzie bolechowskim.

Na podstawie tych deklaracyj, zastępca dr. Loewensteina, dr. Lipski, opierając się na § 7 procedury cywilnej, zażądał unieważnienia procesu z powodu, iż skargę wnieśli nieuprawnieni zastępcy. Sędzia odmówił wywodom dr. Lipskiego uzasadnienia prawnego i sprawę Rechtera odroczył, ponieważ w aktach nie było recepisu z odbioru cytacyi przez powoda, skargę Hessa odrzucił, motywując to niejawieniem się jego na rozprawie, w aktach zaś polecił zanotować, iż dr. Lipski przedłożył legalizowaną deklaracyę, że Hess dr. Loewensteina nie zna i przeciw niemu skargi nie wnosił.

÷ **Akcyonaryusze „Gońca" przeciw redakcyi „Gońca".** W sądzie handlowym rozpoczęła się dziś rozprawa, wskutek pozwu wniesionego przez kilku akcyonaryuszy „Gońca polskiego", przeciw redakcyi, tegoż pisma. Powodowie podnosząc iż od czasu, gdy współredakcyę „Gońca" objął p. St. Tokarski, pismo to zmieniło, swój program i kierunek, stało się antysemickiem żądają restytucyi in integrum i odszkodowania. Sąd postanowił powołać rzeczoznawców pp. Milskiego i Wasilewskiego i rozprawę odroczył.

÷ **Schwytany rozbójnik.** Żandarmerya w Zimnej wodzie schwytała tej nocy mordercę, który w nocy z soboty na niedzielę ubiegłego tygodnia zamordował w Gródku w celu rabunku mytnika i postrzelił jego żonę. Morderca nazywa się Michał Podink znany opryszek, który zaledwie przed miesiącem opuścił zakład karny we Lwowie.

| **Nowe Tow. wzaj. pom. literatów i artystów** polskich zawiązało się we Lwowie na podstawie statutów zatwierdzonych już przez namiestnictwo. W zgromadzeniu wzięło udział około 30 osób ze sfer artystycznych, literackich i dziennikarskich. Działalność towarzystwa uchwalono rozpocząć dopiero w jesieni, i nie wybierać zarządu na razie zaś zająć się zjednywaniem dalszych członków a prace przygotowawcze powierzono dotychczasowemu zarządowi prowizorycznemu. Towarzystwo jako cel wytknęło sobie popieranie dążności twórczych polskich literatów i artystów, stwarzanie i wyszukiwanie dla nich środków i sposobności do pracy, niesienie pomocy materyalnej członkom towarzystwa w razie potrzeby, staranie się o rozbudzenie życia towarzyskiego wśród członków towarzystwa i stworzenie ogniska życia. Środkami do tego celu mają być wydawnictwa literackie i artystyczne, pośrednictwo przy angażowaniu artystów, jakoteż przy zamawianiu utworów sztuki, rozpisywanie konkursów literackich i artystycznych, strzeżenie praw autorskich członków towarzystwa, urządzenie biura tłómaczeń, ewentualnie utrzymywanie własnego lokalu a w tymże biblioteki i czytelni czasopism, urządzanie odczytów literackich, jakoteż wystaw i występów artystycznych, bądź w lokalu towarzystwa, bądź publicznie, udzielanie pożyczek bezprocentowych członkom towarzystwa, towarzyskie zebrania w lokalu towarzystwa, wycieczki towarzyskie.

Fundusze towarzystwa składają się z wpisowego i wkładek członków zwyczajnych i wspierających, z dochodów własnych nakładów i wydawnictw, odczytów publicznych, produkcyj artystycznych, wystaw, z balów, rautów itp. źródeł, wreszcie z datków dobrowolnych.

Kronika krajowa.

Wybór uzupełniający jednego członka Rady powiatowej w Cieszanowie z grupy gmin miejskich, w miejsce dr. E. Piotrowskiego, rozpisało namiestnictwo na 16 lipca a wybór uzupełniający jednego członka powyższej Rady z grupy większych posiadłości w miejsce B. Jastrzębskiego na 17 lipca.

Bursa polska im. A. Mickiewicza w Drohobyczu przyjmie na nowy rok szkolny 48 uczniów gimnazyalnych za miesięczną opłatą 20 kor. Podania zaopatrzone w świadectwo szkolne, ubóstwa i zdrowia oraz w metrykę (rz. kat.) należy wnosić do 5 lipca na ręce wydziału.

Suspensya parocha. Biskup stanisławowski ks. Chomyszyn zasuspendował parocha kołomyjskiego ks. kan. Mikołaja Semenowa.

Kultura Banku parcelacyjnego. Sławny już Bank parcelacyjny, kupiwszy dobra Wielkopole skrzyńskie w powiecie ropczyckim na parcelacyę, sprzedał znajdujący się tam zamek żydom na rozbiórkę za 4000 koron. Zamek ten jest bardzo pięknym zabytkiem z XVI wieku w stylu odrodzenia. Żydzi już przystąpili do demolowania. Konserwatorowie zabytków powinni wdać w tę sprawę i uratować chociaż ruiny zamku.

Pożar szybu. Z Borysławia telegrafują: Dziś rano w szybie Friemwalter podczas „łyżkowania", tj. wybierania zapomocą rury, posiadającej automatyczne zamknięcie, mułu i miazgi, nacieknej przy wierceniu przez świder, wybuchł pożar, który zniszczył cały szyb. Ogień był tak gwałtowny, że wiertacz i jego pomocnik spalili się żywcem.

Kronika powszechna.

§ **Przebicie tunelu Tauryjskiego** na jednej z budowanych obecnie linii kolei alpejskiej, wkrótce nastąpi. W chodniku, mającym 8523 metry długości trzeba jeszcze przewiercić 180 m., co zostanie dokonanem w kilku tygodniach.

§ **Kradzież nagrody wyścigowej.** Słynne wyścigi konne w Ascot pod Londynem rozpoczęły się o tyle niefortunnie, że skradzioną została pierwsza nagroda, a mianowicie złoty puhar, wartości 500 funtów szterlingów, to jest 12.000 koron. Puhar stał na stole, umieszczonym koło toru wyścigowego, a na straży znajdowali się dwaj ludzie: policyant i robotnik złotniczy. Podczas jednego z biegów zbliżyli się do stołu dwaj wykwintni mężczyźni i wciągnęli w rozmowę obu stróżów. Gdy owi mężczyźni odeszli puhar zniknął. Jak się zdaje, podczas rozmowy trzeci rzezimieszek zabrał kielich.

Zmarli.

Antoni Juchmanko, radca skarbowy, naczelnik oddziału podatkowego w Krakowie, umarł tamże wczoraj nagle na udar sercowy w drodze z biura do domu.

Franciszek Zakrejs, ceniony pisarz, krytyk i redaktor czeski, urodzony w r. 1839, cierpiący na astmę i zwapnienie żył, zmarł nagle, jadąc do Bielowiec, gdzie miał przepędzić lato.

Wiadomości sportowe. Wschodnio-niemiecki klub automobilistów urządza podczas tygodnia sportowego w Copotach, który się odbędzie od 6 do 14 lipca, wielką jazdę niezawodną z premiami. Jazda odbędzie się w piątek dnia 12 lipca. Nie są to żadne wyścigi, albowiem nie wolno przewyższać pewnej przeciętnej szybkości. Główną uwagę kładzie się na działalność wozów przy dłuższych przestrzeniach. Jazda odbędzie się na przestrzeni Copoty—Neustadt—Schönwalde—Cölln—Oliwa—Copoty, tj. 15 km. Wielkie wozy przebędą przestrzeń tę 3 razy, mniejsze 2 razy. Zgłoszenia do wzięcia udziału przyjmuje wschodnio-niemiecki klub automobilistów w Królewcu (Königsberg Ostpr.) lub burmistrz dr. Kollath w Copotach. Pierwsze nagrody są wartości 300 marek.

Szukam spokoju.

(Z pamiętnika neurastenika.)

Dnia 16 czerwca.

Przyjechałem wczoraj ze wsi do Lwowa. Wypędził mnie stamtąd gwar poczynającego się ruszać życia letniego: żniwa zbliżają się, zabawy itd. Może tu znajdę trochę potrzebnego mi spokoju. Tak myślę. Znalazłem ładne mieszkanko niedaleko parku stryjskiego, w domu cichym i spokojnym, gdzie nie ma dzieci ani psów, gdzie natomiast widać niewielki co prawda błękitny szmat nieba i trochę zieleni i kwiatów. Gospodyni zaręczyła mi, że mieszkają tam same „spokojne partye", osoby starsze i poważne, więc będzie mi się mieszkało jak w pustelni.

Dnia 17 czerwca.

Coś się z tym spokojem psuje. Okazało się najpierw, że ulicą tą w dnie pogodne od rana do wieczora przechodzą codziennie tysiące osób, idących do parku lub na wystawę. Ciągle więc do pokoju mojego dolatuje pszczelny gwar, ogromnie męczący i nużący. Po zatem jeszcze mamy w kamienicy, gdzie mieszka tylko 6 partyi, cztery fortepiany, dwa gramofony, skrzypce, wiolonczelę i klarnet.

Pani radczyni z pierwszego piętra uczy się śpiewać i męczy sześć do ośm godzin dziennie aryę z „Halki": „O mój sokole ty słonko moje". Jakiś recenzent muzyczny, który w chwilach wolnych od zajęć w gazecie zajmuje się profesurą w gimnazyum, pół dnia puka jednym palcem rozmaite motywa z wagnerowskich oper. Pani mecenasowa, która niedawno przeniosła się z Kulikowa do wielkiego miasta, ma stare rozklekotane pianino i męczy na niem codziennie „Modlitwę dziewicy", „Le reveil de lion" i inne kawałki Streaboga albo potpourri z „Fatinicy" lub „Pięknej Heleny". Nademną mieszka emer. oficyał pocztowy, który ma dwudziestoparuletniego syna, o przeraźliwie długich włosach, nigdy nie uczesanego i nie umytego. Stróż mówił, że ten młody człowiek to „pomylony", jednakże jak gospodyni mi opowiadała, jest on poetą — modernistą i dlatego chodzi tak zaniedbany. Całą noc w dodatku spaceruje on po pokoju i głośno deklamuje utwory rozmaitych dekadentów. Wszystko to by nic nie było w porównaniu z dywanami, który cały dzień trzepią na ganku i życiem rodzinnem stróża; każde uderzenie dywanu kijem czuję jak najdokładniej na głowie, a bójki jakie się toczą co godzina między stróżem i jego małżonką, wywołują taki hałas, iż mózg mi się w głowie przewraca.

Dnia 18. czerwca.

Dziś rano o szóstej już zbudziła mnie jakaś rozmowa. To gospodyni, która mieszka na parterze, z okna mieszkania wychodzącego na podwórze zaczęła rozmawiać z radczynią z drugiego piętra o kłopotach gospodarskich. Ponieważ gospodyni osoba trochę starsza już, a więc i trochę niedosłyszy dlatego mówiły głośno. Rozmawiały tak do godziny drugiej popołudniu. O drugiej przyszedł kancelista sądowy, który odnajmuje pokój w oficynie i zaczął grać na flügelhornie pieśń „Verlorenes Glück". Grał tak do siódmej a siódmej zaczął śpiewać ochrypłym głosem pieśń o boginirusałce z „Wesołej wdówki". Prawdopodobnie nie jadł obiadu i nie miał pieniędzy na kolacyę, dlatego karmił się sztuką. Stróż znowu bił żonę, a ona jego, i zasnąć nie mogłem do czwartej rano z powodu hałasów.

Dnia 19. czerwca.

Sprowadziło się naprzeciw mych okien do pokoju kawalerskiego czterech akademików. Mają kufer i łóżko, nad którem powiesili dwie kartki widokowe. Jeden ma smutną bardzo minę, ale krzyczy ciągle i śpiewa. Mają jeszcze skrzypce, na których cały dzień wygrywa ten smutny, a kolega jego akompaniuje mu na okarinie. W południe przyszli do nich jacyś koledzy i rozmawiają tak, że głowa mi pęka od zgiełku i bezecności, jakie mówią. Dywany znowu trzepią w moim mózgu. Myśli skupić nie mogę. Stróż od rana bije żonę, a pani radczyni śpiewa aryę z Halki. Dziś napewno nie zasnę.

Dnia 20. czerwca.

Napisałem zaraz rano list do zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie, z prośbą o przyjęcie mnie w poczet kuracyuszy zakładu. Wolę kaftan bezpieczeństwa i zimne okłady, aniżeli mieszkanie przy ulicy zacisznej, bez psów i dzieci a z poważnemi, starszemi partyami. Po obiedzie przyjadą po mnie z Kulparkowa. Może tam znajdę ten upragniony spokój.

Sylf.

Ruch artystyczno-literacki.

* **Produkcya uczenic i uczniów szkoły muzycznej p. Heleny Ottawowej,** z łaskawym współudziałem pań: Charyszówny, Deisenberg i Kalinowskiej, odbędzie się w niedzielę 23 czerwca w sali „Sokoła" o godzinie ½5 popoł. Krzesła po 1 koronie i wstępy po 50 hal. są wcześniej do nabycia w składzie nut Wł. Zadurowicza, ul. Akademicka 8, a w dzień produkcyi przy kasie.

* **Popis uczenic** i uczniów znanej koncesyonowanej szkoły gry na fortepianie p. Pauliny Lachner-Kościeleckiej odbędzie się w sobotę o 4·30 po południu w sali tow. pedag. ul. Zimorowicza.

* **Konkurs dramatyczny.** Uchwałą z 2 kwietnia 1906 rozpisał wydział krajowy konkurs dramatyczny z terminem po 31 grudnia 1906 na utwory sceniczne w języku polskim, a mianowicie: 1) na utwory sceniczne przedewszystkiem z zakresu poważnej komedyi współczesnej, dalej dramatu oraz sztuk ludowych; 2) na utwory sceniczne odpowiednie dla włościańskich teatrów amatorskich; obejmujące conajmniej trzy akty i zapełniające cały wieczór teatralny. Ponieważ komisya konkursowa żadnemu z utworów na ten konkurs nadesłanych nagrody nie przyznała, postanowił wydział kraj. rozpisać ponowny konkurs dramatyczny na utwory sceniczne polskie powyżej określone. Termin nadsyłania prac konkursowych wyznacza się po koniec grudnia 1907 i w tym terminie należy je nadsyłać pod adresem wydziału krajowego, zaopatrzone znakiem lub godłem autora, które umieścić trzeba także na zamkniętej kopercie, zawierającej wewnątrz imię i nazwisko, zawód oraz dokładny adres autora.

Utwory sceniczne, przeznaczone wyłącznie dla włościańskich teatrów amatorskich, winny mieć wyraźny dopisek: „dla włościańskich teatrów amatorskich".

Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi w przeciągu trzech miesięcy po upływie terminu konkursowego. Fundusz konkursowy wynosi 2000 kor., a komisya konkursowa postanowi, czy i któremu z nadesłanych utworów nagroda i w jakiej kwocie ma być przyznaną. Oprócz tego wyznacza się osobną nagrodę 500 koron za utwór sceniczny, który komisya konkursowa uzna za odpowiedni dla włościańskich teatrów amatorskich.

Repertuar lwowskiego teatru miejskiego.

W sobotę „Romantyczni". Występ M. Frenkla. Rozpocznie „Pan Geldhab".
W niedzielę „Grube ryby". Występ M. Frenkla.
W poniedziałek „Kierownik szkoły". Występ M. Frenkla.
We wtorek „Porwanie Sabinek". Występ M. Frenkla.
We środę „Flirt". Występ M. Frenkla.

Z całego świata.

Polska Ostrawa. Tutejsza rada miejska powzięła uchwałę, aby do konsystorza w Wrocławiu wystosować prośbę o zamianowanie dla tutejszej dyecezyi biskupa, któryby, władał językiem słowiańskim.

Petersburg. Zabójca ministra oświaty Bogolepowa, Karpowicz, uciekł z więzienia w Akutuni, na Syberyi.

Rzym. Na wczorajszem posiedzeniu izby deputowanych przyjęto wniosek Turattiego o wybór komisyi z pięciu członków, która ma na posiedzeniu izby 27 bm. przedłożyć wnioski w sprawie byłego ministra Nasiego z powodu wyroku trybunału kasacyjnego.

Ateny. Na onegdajszem nocnem posiedzeniu izby deputowanych, jakieś indywiduum rzuciło patron dynamitowy, który jednakże nie wybuchł. W obradach nastąpiła krótka przerwa. Sprawcę aresztowano. Jest to, jak się zdaje, obłąkany.

Caserta. Wskutek zderzenia się automobilów zginęli na miejscu: książę Toskana, książę St. Angela, markiz Nunciante, margrabina Nunciante i palacz.

Z KRAKOWA.

— Rada m. Krakowa uchwaliła wyrazić wdzięczność pani Helenie Dąbczańskiej ze Lwowa, za ofiarowane zbiory na rzecz Muzeum narodowego.

— Od dwu dni toczy się w Krakowie przed sądem przysięgłych rozprawa przeciw Wincentemu Rajsnerowi, oskarżonemu o zamordowanie własnej żony przy pomocy współobwinionej Maryanny Kaczorówny. Dziś wyjeżdżał trybunał z przysięgłymi do Łobzowa, celem oględzin miejsca zbrodni, urządzono tam próbę, czy oskarżony był w stanie sam przenieść zwłoki, ważące około 60 kg. z miejsca spełnienia zbrodni do rzeki. Jak się pokazało oskarżony zaniósł sam przez całą tę drogę o wiele cięższego dozorcę więziennego. Wyrok ma zapaść popołudniu.

— W znanej sprawie kradzieży u oficerów wypuszczono na wolną stopę sześciu współobwinionych, a zatrzymano w aresztach tylko Franciszka Koronę, jako głównego obwinionego.

Z WARSZAWY.

— Mający swą siedzibę w Berlinie związek fabrykantów łódzkich po wysłuchaniu memoryału przedłożonego im przez deputacyę robotników fabryki Poznańskiego, postanowił odroczyć na 14 dni wypowiedzenie robotnikom pracy i zamknięcie fabryk, aby w ten sposób dać im możność przeprowadzenia wśród ogółu robotników wszystkich w skład Związku wchodzących fabryk uchwały, aby powzięli postanowienie starania się o bezpieczeństwo swoich zwierzchników tak w obrębie, jak i poza obrębem fabryk. Związek oczekuje ostatecznej decyzyi ze strony robotników do dnia 30 czerwca, poczem powźmie stanowcze postanowienie.

— Ministerstwo spraw wewnętrznych poleciło oddać pod sąd naczelnika pierwszej łódzkiej filii pocztowej Zancewicza, pod zarzutem defraudacyi, fałszerstwa rachunków i podrabiania stempli.

Z POZNANIA.

— Komisya kolonizacyjna znajduje się nieustannie w opałach. Nietylko, że zadawać sobie musi wiele trudu przy sprowadzeniu kolonistów, lecz na domiar pretensye kolonistów po osiedleniu sprawiają komisyi niemały kłopot. Niedawno sprowadzono i osiedlono, jak donosi „Gaz. Tor.", w Półkowie, w Wąbrzezkiem, pięć rodzin z Rumunii. Przybysze atoli po pewnym czasie zakasali rękawy i poszli, skąd przyszli, sprawiając komisyi kolonizacyjnej obok zawodu i kosztu jeszcze tę przykrość, że gazety rozpisały się w lot na temat niewłaściwego obchodzenia się komisyi kolonizacyjnej z kolonistami. Zbiegowie należeli do sekty sabatynów, liczącej wielu gorliwych wyznawców w Rumunii. Ponieważ wykonywanie obrzędów tej sekty napotykało na trudności, koloniści woleli wszystko raczej porzucić, niżli poddać się krępującym ich przepisom i zarządzeniom. Wogóle dezercya kolonistów staje się coraz częstszym objawem, a daje prasie materyał do ostrych wycieczek przeciwko gospodarce komisyi.

— Przed sądem w Starogrodzie w Prusiech zachodnich odbył się proces przeciw 12 rolnikom z

Suchej Brzeźnicy, oskarżonym o to, że nie dali katować swych dzieci przez nauczyciela pruskiego. Sąd polegając na nieprawdziwych zeznaniach nauczyciela, skazał obwinionych każdego na 9 miesięcy więzienia, mimo że nawet prokurator wnosił tylko o pół roku więzienia.

Ze sportu.

Z wyścigu automobilowego Pekin-Paryż telegrafuje Barzini z Pankiang, 18 bm. Pankiang leży w środku mongolskiej wyżyny, 470 klm. od Pekinu. Podróż odbywa się gładko. Trójkołowiec Contala zaniechał dalszej jazdy i odtąd jazda będzie postępować szybciej.

W trzecim dniu wyścigów krakowskich w pierwszym biegu z płotami o nagrodę 2500 k., zwyciężył „Timeless“ rotm. Hagelina, druga była „Liszka“ rotm. Kollera, trzeci „Laudor“ por. Kruszewskiego. — W drugim biegu o 2000 k. pierwsza „Wnuczka“ rotm. Kollera, druga „Camelotte“ p. Ostaszewskiego, trzeci „Przyjaciel“ rotm. Kollera. — W trzecim biegu o 2000 koron pierwsza „Rucz.“ Zangena, druga „Gardenia“ Meichla, trzeci „Originell“ Mattauscha. — W czwartym biegu o nagrodę dyrektoryum 5000 koron pierwsza „Recolte“ Nowotnego, druga „Nadzieja“ Zangena. — W piątym biegu o nagrodę 2000 kor. pierwszy „Pretty Dick“ Zangena, druga „Dannsia“ hr. Z. Tarnowskiego, trzecia „Sierotka“ p. Ostaszewskiego. — W szóstym biegu sprzedażnym pierwsza „Pergola“ Zangena, druga „Jnana“ Zangena, trzeci „Banzaj“ Mattauscha. — W steeple-chasse o 2300 kor. pierwszy „Panicz“ rotm. Kollera, drugi „Czqein“ tegoż, trzeci „Nasnagy“ rotm. Hagelina.

Telegramy i telefonematy

z dnia 21 czerwca 1907.

Prognoza pogody.

Wiedeń. Prognoza centralnego zakładu meteorologicznego w Wiedniu na dzień 22 czerwca:

W Galicyi: Po większej części pochmurno, mierne wiatry, ciepło, wiele chmur, skłonność do burz.

Koło polskie.

Wiedeń. W uzupełnieniu sprawozdania z przebiegu ostatniego posiedzenia Koła polskiego, na którym prowadzono rozprawy o bieżących kwestyach i postulatach krajowych, dodaję bliższe, ciekawe szczegóły.

Pos. dr. Kozłowski zaznaczył, że przedłoży komisyi inicyatywy wszystkie rezolucye sejmowe i dawniejsze żądania budżetowe rozgatunkowane wedle ministerstw. W dziale ministerstwa spraw wewnętrznych przynaglić należy powiększenie służby technicznej, które jest warunkiem szybkiego wykonania regulacyi rzek, równie jak i pomyślne załatwienie rezolucyj sejmowych w sprawie zarazy na bydło. Mowca wytykał, że rząd nie daje odpowiedzi na rezolucye sejmowe i prosi ministra dla Galicyi, aby temu na przyszłość zapobiegł. W dziale ministerstwa wojny i obrony krajowej, poruszyć należy sprawę dostaw, urlopów podczas żniw, wynagrodzenia za szkody podczas manewrów, w czasie robót polnych. W dziale ministerstwa finansów obniżenie cen soli i zniżenie należytości przy spadkach włościańskich oraz zniżenie podatku domowo-klasowego. W dziale ministerstwa handlu przyspieszenie budowy kanałów i poparcie przemysłu w Galicyi; w dziale ministerstwa rolnictwa powiększenie subwencyj dla towarzystw i kółek rolniczych, większe subwencye dla chowu bydła, nierogacizny i koni, działu handlowego, sadownictwa i ogrodnictwa itd. Mowca podnosi, że minister handlu dotychczas nie wypełnił danej Kołu obietnicy, zwołania przybocznej komisy wodnej przy ministerstwie handlu w sprawie kanałów. Mowca zalecał zwiększenie liczby szkół średnich, a mianowicie gimnazyów i szkół realnych, równie jak szkół fachowych.

Poseł Sikorski przedstawił potrzeby gmachu studyum rolniczego w uniwersytecie krakowskim, budowę Collegium phisicum i zakupno folwarku doświadczalnego, oraz gruntu pod Krakowem dla studyum rolniczego.

Ks. Stojałowski polecał uwadze komisyi inicyatywy sankcyę ustawy o policyi drogowej i pożyczce 10-milionowej na budowę szkół, dalej o poruszenie terorów i gwałtów socyalistycznych i nadużyć ludowców przy wyborach galicyjskich. Mowca prosił prezesa Koła o interwencyę u rządu z powodu niewynagradzania świadków, którzy po 4 do 5 kilom. muszą iść do sądu, żalił się o nieprzyjmowanie przez sądy skarg do protokołów i podnosi jeszcze kilka spraw pomniejszych.

Prezes Abrahamowicz oświadczył, że zajmie się sprawą sankcyi ustawy o pożyczce 10-milionowej. Omawiał sprawę ustawy o policyi drogowej, co do której ma skrupuły, czy nie nakłada za wielkich ciężarów na ludność. Prosił ks. Stojałowskiego o podanie szczegółów w dalszych przez niego poruszonych sprawach, któremi równie chętnie się zajmie.

Wiedeń. „Polnische Corresp.“ donosi, że prezes Koła polskiego odbył dłuższą konferencyę z posłem Stapińskim w sprawie zaproponowanego przez niego łącznego traktowania spraw ogólno polskich, narodowych i krajowych. Zarazem donosi to pismo, że na tej konferencyi dyskutowano również nad sprawą przyłączenia posłów stronnictwa ludowego do Koła polskiego i że bliskie połączenie się obu klubów, zdaniem ich przewódców, zyskało na prawdopodobieństwie.

Wiedeń. Niektóre pisma donoszą, że na wczorajszej konferencyi, w której wzięli udział ze strony Koła polskiego prezes Abrahamowicz, tudzież posłowie Głąbiński, Dulęba i Pastor, ze strony stronnictwa ludowcowego Stapiński i posłowie Rübenbauer, Bojko i Olszewski, zawarto układ, mocą którego postanowiono, aby oba kluby we wszystkich sprawach zarówno gospodarczych jak i politycznych stale się porozumiewały co do taktyki i wspólnego działania. Nadto postanowiono, aby wybory Polaków do rozmaitych komisyj, odbywały się według wspólnego dla obu stronnictw klucza. Jako podstawę przyjęto 71 posłów. Przyznana Polakom w poszczególnych komisyach liczba głosów, będzie następnie na oba kluby rozdzielana na mocy wspólnego wewnętrznego porozumienia się.

Rada państwa.

Wiedeń. Wybrane przez izbę poselską sekcye zebrały się dziś przed południem i po ukonstytuowaniu się przystąpiły do badania aktów wyborczych.

Prezydyum Izby.

Wiedeń. Przełożeni klubów odbyli wczoraj kilkugodzinną konferencyę, ale rezultatu żadnego jeszcze dotychczas nie osiągnięto. Na posiedzenie przybyli wszyscy przewodniczący klubów, a nadto imieniem Wszechniemców p. Iro.

Pierwszy zabrał głos dr. Lueger i stwierdził, że jego stronnictwo, jako najliczniejsze, ma z pewnością prawo do nominowania kandydata na prezydenta izby i ma prawo do wyboru osoby. Proponuje zatem jako kandydata na prezydenta izby dr. Weisskirchnera i zapewnia, że będzie on prowadził prezydyum bezstronnie.

P. dr. Chiari imieniem niemieckiego Związku przyjął tę kandydaturę.

P. dr. Adler przyznał, że klub chrześcijańsko-społeczny ma wszelkie prawo do godności prezydenta. Mowca atoli musi wystąpić przeciw osobie dr. Weisskirchnera, który nie posiada zaufania całej izby.

P. dr. Gessmann proponował, aby równocześnie wzięto także pod obrady wybór wiceprezydentów, bo w ten sposób można będzie łatwiej zaspokoić rozmaite ambicye.

P. Pernerstorfer godził się w zasadzie na to, aby prezydent izby wyszedł ze stronnictwa chrześcijańsko-społecznego, ale zwalcza kandydaturę dr. Weisskirchnera.

P. dr. Kramarz powiedział, iż do obsadzenia godności prezydenta izby ma prawo większość, a większość ta jest słowiańska. Mowca żąda więc, aby prezydentem izby był któryś z posłów słowiańskich i proponuje dr. Zaczka.

P. Abrahamowicz zaznaczył, że nie porozumiewał się jeszcze z Kołem polskiem, więc też nie może złożyć imieniem jego żądanego oświadczenia. Osobiście jednak godzi się na kandydaturę dra Weisskirchnera, a znając usposobienie, panujące w Kole polskiem, jest pewnym, że i ono kandydaturę tę zaakceptuje.

P. Klofacz podnosił kwestyę językową. Podnosił, iż z powszechnych wyborów wyszło wielu posłów, nieznających języka niemieckiego, więc prezydent, chcąc dobrze spełnić swój obowiązek, musi rozumieć języki słowiańskie.

Prezydent gabinetu br. Beck oświadczył, iż dalekim jest od wpływania na izbę co do wyboru jej prezydenta, jakkolwiek rządowi na tym wyborze bardzo zależy, bo rozstrzyga on o pracowitości izby. Jeśli nie ma zgody w całej izbie co do osoby prezydenta, to rozstrzygnie większość, a im będzie ona większą, tem będzie lepiej dla izby. Mowca kwestyi osobistej nie dotyka, ale radzi, że lepiejby było, gdyby równocześnie dokonano wyboru czterech wiceprezydentów.

Po dłuższej dyskusyi uchwalono odroczyć decyzyę do poniedziałku i we wtorek wybrać tylko prezydenta izby, a następnie przeprowadzić zmianę regulaminu w tym duchu, by mogli być wybrani czterej wiceprezydenci izby.

Wiedeń. Polakom należy się udział w prezydyum Izby poselskiej. Ogólnie wskazują na prof. dr. Stanisława Starzyńskiego, jako najodpowiedniejszego na stanowisko wiceprezydenta Izby, dr. Starzyński bowiem długoletniem posłowaniem i doświadczeniem a zarazem niezwykłemi zdolnościami politycznemi i szybkiem oryentowaniem się w sytuacyi, mógłby najłatwiej oddawać usługi, zastępując Koło polskie w prezydyum Izby.

Wiedeń. Wybór Weisskirchnera prezydentem Izby jest jakoby zapewniony.

Sprawy parlamentarne.

Wiedeń. Poseł Funke zamierza uczynić wniosek naglący o zmianę regulaminu, celem wyboru czterech wiceprezydentów. Wniosek ten będzie przekazany osobnej komisyi z 36 członków, z poleceniem, aby zdała o nim sprawę do 10 dni.

Wiedeń. Socyaliści uchwalili przedłożyć na posiedzeniu wtorkowem 4 wnioski. Pierwszy odnosi się do prawa kobiet, żąda zniżenia wieku uprawniającego do wyboru czynnego na lat 21 i zniesienia przepisu o osiedleniu się. Drugi wniosek domaga się zniesienia taryf na mięso. Trzeci wniosek naglący odnosi się do znanej sprawy przeniesienia trzech urzędników z Wiednia, czwarty, również naglący, domaga się powszechnego ubezpieczenia na starość i niezdolność do pracy.

Wiedeń. Posłowie Stoeckler, Kink i Peschka wdrożyli kroki celem zawiązania wolnego zjednoczenia wszystkich agrarnych posłów w radzie państwa.

Wiedeń. Pisma wiedeńskie traktują wczorajszą deklaracyę ruską dość humorystycznie.

Zajścia w klubie czeskim.

Wiedeń. Jak wczoraj telegrafowano, na wczorajszem posiedzeniu izby posłowie czescy wnieśli prawnopolityczne zastrzeżenie a obaj ministrowie czescy: dr. Forzt i dr. Pacak wnieśli zastrzeżenie listownie. Atoli zastrzeżenie ministrów opierało się na dawnych deklaracyach czeskich, podczas kiedy wczorajsza deklaracya klubu czeskiego zawierała także krytykę reformy wyborczej. Owoż okazuje się teraz, że pierwotny tekst deklaracyi klubu czeskiego był o wiele ostrzejszy, tak, iż obaj ministrowie nie mogli jej podpisać. Oświadczyli, iż jeżeli posłowie zażądają od nich podpisania tej deklaracyi, to ją podpiszą, ale równocześnie podadzą się obaj do dymisyi. W sprawie tej prof. Masaryk i kilku innych posłów rozpoczęli rokowania z radykalnymi Czechami, aby ci zgodzili się na złagodzenie tekstu deklaracyi. Radykali zgodzili się na to i pierwotny tekst deklaracyi złagodzono. Obaj ministrowie czescy przedłożyli ów złagodzony tekst prezydentowi gabinetu br. Beckowi, który atoli orzekł, iż nie uchodzi, aby go podpisywali ministrowie. Zawiera on bowiem krytykę reformy wyborczej, którą obaj ministrowie gorąco popierali, położyli pod nią podpisy i którą cesarz sankcyonował. Dr. Kramarz, któremu ministrowie powtórzyli słowa br. Becka, podniósł, że on jest tego samego zdania, co br. Beck i poradził ministrom, aby deklaracyi nie podpisywali, lecz wnieśli zastrzeżenie osobno a on już bierze na siebie załatwienie tej sprawy. Teraz atoli radykali czescy, do których należy także część Młodoczechów, podnoszą przeciw obu ministrom zarzuty, jakoby oni wyłudzili od nich łagodniejszy tekst deklaracyi a mimoto jej nie podpisali.

Dyskusya na wczorajszem posiedzeniu była bardzo gorąca, ministrów atakowano ze wszystkich stron. Ostatecznie wydano z wczorajszego posiedzenia komunikat, donoszący, iż cały zatarg został już załatwiony.

Wiedeń. Z powodu powyższego omal nie przyszło do przesilenia ministeryalnego. Ministrowie czescy Pacak i Forzt zagrozili już podaniem się do dymisyi, ale późnym wieczorem udało się cały spór załagodzić i ministrowie pozostają w gabinecie.

Izba panów.

Wiedeń. Wczorajsze posiedzenie Izby panów z powodu obrad poszczególnych grup, rozpoczęło się dopiero o 3. popołudniu. Przeprowadzono wybory stałej komisyi politycznej, prawniczej i skarbowej, wybór pięciu członków deputacyi kwotowej, specyalnej komisyi do obrad nad ustawą automobilową, wreszcie na wniosek wiceprezydenta hr. Fürstenberga, komisyi z 21, która ma jak najrychlej przedłożyć wnioski co do stanowiska Izby wobec mowy tronowej.

Uzupełniające wybory.

Wiedeń. Przy wczorajszych uzupełniających wyborach do rady państwa wybrani zostali kandydaci chrześcijańsko-społeczni: były minister Wittek i Pabst.

Sprawy austro-węgierskie.

Wiedeń. Prezydent gabinetu Wekerle był przed południem na ogólnych audyencyach u monarchy, poczem odbył konferencye z ministrem spraw zagranicznych Aehrenthalem i prezydentem gabinetu br. Beckiem, a o 3 popołudniu odjechał z powrotem do Budapesztu.

Węgrzy a mowa tronowa.

Budapeszt. Na wczorajszem posiedzeniu stronnictwa niezawisłości omawiano wiedeńską mowę tronową, a zwłaszcza ustęp jej o ugodzie. Kossuth oświadczył, że rząd węgierski nie bierze za austryacką mowę tronową żadnej odpowiedzialności i uważałby za niebezpieczne, gdyby rząd węgierski rościł sobie prawo do poprzedniego poznania austryackiej mowy tronowej, gdyż danoby przez to rządowi austryackiemu prawo mieszania się do podobnych spraw węgierskich, na coby się on i partya nigdy nie zgodziła. Złożone pod odpowiedzialnością rządu austryackiego oświadczenia nie mogą stanowić linii wytycznej dla polityki rządu węgierskiego i rząd ten w sprawach handlowych trwa przy swem stanowisku, że ma być zawarty nie sojusz cłowy, ale traktat cłowy do roku 1917. Podobne oświadczenie złożył minister Apponyi.

Zaburzenia we Francyi.

Narbonne. Na placu przed municypium przyszło wczoraj po południu do zajść. Ludność zaatakowała agenta policyjnego nazwiskiem Guillaume, przyczem dano do niego mnóstwo strzałów rewolwerowych i wrzucono go wreszcie do wody. Gdy go przyniesiono do strażnicy policyjnej, tłum przypuścił szturm do budynku. Wojsko dało ognia, wiele osób odniosło rany, są także zabici.

Narbonne. Patrol kirasyerów na bulwarze Gambetty obrzucono obelgami. Kirasyerzy dobyli szabel. Poczęto na konie rzucać stołkami, przyczem jeden koń został zabity. Kirasyerzy dali salwę, na którą manifestanci odpowiedzieli strzałami rewolwerowymi. Poczęto budować barykady, które jednakże policya rozebrała. Jeden z demonstrantów został śmiertelnie raniony, kilku lekko. Także w innych miejscowościach przyszło do poważnych zaburzeń. Ogółem aresztowano około 200 osób. Żandarmerya strzelała do osób oblęgających prefekturę.

Paryż. W Izbie deputowanych, na interpelacyę deputowanego Aldy w sprawie zajść na południu, prezydent ministrów Clemenceau zaznaczył, że wszystkie rozkazy co do aresztowań zostały wykonane bez zaburzenia spokoju. Natomiast onegdaj wieczór zaatakowano prefekturę w Narbonne i gmach sądowy w Montpellier. „Broniłem, powiada prezes gabinetu, publicznych budynków i dalej tak będę postępował, dopóki mnie panowie nie napędzicie. Rozkazy, jakie wydałem wojsku, są następujące: Dopiero w ostatniej chwili ładować naboje i strzelać na wypadek niebezpieczeństwa. Chociaż serce mi się krwawiło, było to meim obowiązkiem, gdyż chodziło o jedność ojczyzny. Gdyby agitatorzy wiedzieli, co oni na południu uczynili, byliby się wzdrygnęli przed tem (Poruszenie). Czy myślicie panowie, że w obecnych stosunkach ma się chęć pozostania przy władzy? (Szmer). Wojsko, które zawezwano do ochrony podprefektury w Narbonne przyjęto, nie wiem dlaczego, strzałami rewolwerowymi“.

Deput. Millac woła: Wojsko nie odpowiedziało na strzały, żołnierze są bohaterami. (Długotrwałe powszechne oklaski.)

Clemenceau: Ogień trwał dalej. Widziano żołnierzy spadających poczem tłum dwukrotnie wezwano do rozejścia się. Następuie przyszło to, co przyjść musiało. Jedna osoba została zabita, a około 15 zranionych, żadna z nich ciężko. Raunych po stronie wojska jest wiele. Ponadto więcej nic nie wiem. Większość dzienników przyniosła nieprawdziwe sprawozdania. W Narbonne urzędnicy w ogóle nie mogli się z sobą porozumiewać i otrzymywać instrukcyj. Podobne zajścia rozegrały się w Montpellier, wśród zbuntowanych była tam pewna liczba dawnych zbrodniarzy. W Montpellier prawie wszyscy aresztowani, są to młodzi ludzie, należący do stronnictw antyrepublikańskich. (Oklaski na lewicy, wrzawa na prawicy. Clemenceau zakończył przyrzeczeniem, że dziś w piątek wszystko powie, czego się jeszcze dowie. Rząd działał w interesie Francyi i republiki. (Oklaski.)

Dalsze obrady nad interpelacyą odroczono do dziś. Za odroczeniem głosowała ogromna większość lewicy i centrum.

Montpellier. Rada miejska, która gremialnie złożyła swe mandaty, wydała odezwę, nawołującą ludność do spokoju, gdyż tylko w ten sposób można będzie uniknąć jeszcze większych nieszczęść.

Montpellier. Rozruchy trwały wczoraj znów do późnej nocy; przyszło do starć między manifestantami a wojskiem, manifestanci strzelali do żołnierzy; po obu stronach byli ranni; starcia były chwilami bardzo groźne.

Narbonne. Manifestanci pojmali wczoraj wieczór komisarza i zatrzymali go jako jeńca. Ruch w mieście jest bardzo ograniczony.

Narbonne. Podczas wczorajszych zaburzeń zraniono kilku agentów policyjnych. Podczas starcia z wojskiem 4 osoby padły trupem, a 11 zraniono.

Perpignan. Manifestanci podpalili wczoraj wieczór gmach prefektury; ogień podłożony równocześnie w czterech miejscach, zdołano mimo to ugasić, jakkolwiek manifestanci przeszkadzali w ratunku. Prefekt zmuszony opuścić prefekturę, powrócił tam znowu.

Narbonne. Podczas zaburzeń wczorajszych zabity został członek giełdy robotniczej Ramond. Wczoraj w południe ogłoszono w Narbonnie sądy doraźne. Komitet winogradników rozdziela pomiędzy żołnierzy wino.

Paryż. Dzienniki tutejsze w nadzwyczajnych wydaniach ogłaszają depesze nadchodzące z Narbonne; w jednej z nich donoszą, że tłum zlynchował tam trzech policyantów, że żołnierze zabili dwu robotników z winnic; dotąd zabitych jest 6 osób.

Tulon. Wczoraj odbyło się tu zgromadzenie 61 merów, z których tylko jeden oświadczył się za dymisyą. Uchwalono wezwać prezydenta ministrów Clemenceau, aby przyspieszył uchwalenie ustawy przeciw fałszowaniu wina.

Paryż. Do Figara donoszą z Narbonne, że właściciele tamtejszych hoteli nie chcą wynajmować oficerom pomieszkań. Pułkownik 139 p. p. podał się z powodu zajść wczorajszych do dymisyi. Dziś obawiają się nowych zaburzeń przy sposobności pogrzebu zabitego członka giełdy robotniczej Ramonda.

Paryż. Do „Intransigeant“ donosi specyalny korespondent z Narbonne: Gdy manifestanci usiłowali ubiegłej nocy rozwalić bramę prefektury, dali żandarmi z podwórza pierwszą salwę ślepymi nabojami; gdy manifestanci uciekając zauważyli to, powrócili i ponowili ataki. Żandarmi dali drugą salwę; padło wówczas kilka trupów, manifestanci cofnęli się, Kompania 80 p. p. zajęła plac przed prefekturą; tłum przyjął żołnierzy okrzykami „mordercy“.

Béziers. Wczoraj wieczorem zmusił tłum właścicieli kawiarń do zamknięcia ich i wywieszenia żałobnych chorągwi z powodu ofiar w Narbonne. Na prefekturze zawiesił tłum czerwony sztandar.

Perpignan. Naczelnego komisarza policyi obito; schronił się w hotelu. Ogień pod prefekturę podłożono po 9 wieczór; jeszcze o g. 11 prefektura stała w płomieniach. Żandarmi i wojsko stłumiło pożar.

Całą noc stała ludność w pobliżu prefektury; wznoszono okrzyki przeciw rządowi.

Montpellier. Wczoraj około 9 wieczorem liczni manifestanci dopuszczali się rabunków; wojsko odparło tłum. Padło wiele strzałów; wśród tłumu zapanował popłoch; wreszcie tłum rozpierzchł się; przedsięwzięto wiele aresztowań; zraniono agenta policyi. Późno w nocy przywrócono spokój.

Paryż. Jak donoszą z Beziers, tłum wtargnął wczoraj do koszar w Agde. Na wezwanie tłumu 300 żołnierzy opuściło koszary i z bronią w ręku pomaszerowało do Beziers, dokąd przybyli dziś o 1/2 7 rano.

Z Rosyi.

Po rozwiązaniu Dumy.

Kopenhaga. Wielu rosyjskich właścicieli dóbr i wogóle ludzi majętniejszych schroniło się tu i zamierza udać się do Londynu, Paryża i innych miast, aby tam przeczekać rozwikłania obecnej niepewnej sytuacyi.

Petersburg. Na onegdajszej konferencyi socyalnych demokratów w sprawie stanowiska proletaryatu wobec rozwiązania Dumy, uchwalono nie brać na siebie odpowiedzialności przez urządzenie generalnego strajku. Większość zgromadzenia stanowili radykalni demokraci t. zw. bolszewiki.

Petersburg. Aresztowani posłowie socyalistyczni nie chcą dawać sędziemu śledczemu żadnych wyjaśnień.

Petersburg. Przedsięwzięto liczne aresztowania kolejarzy, ponieważ delegaci wszystkich linij kolejowych przybyli tutaj celem odbycia zgromadzenia i powzięcia uchwał co do strajku. Dotychczas władze uniemożliwiają to zgromadzenie.

Warszawa. Uwięziono tu 20 członków partyi socyalno-demokratycznej i skonfiskowano proklamacye w sprawie rozwiązania Dumy.

Sejm finlandzki.

Petersburg. Sejm finlandzki został odroczony do 20 września.

Z Rumunii.

Bukareszt. Nadzwyczajną sesyę parlamentu otwarto wczoraj mową tronową, którą odczytał prezes gabinetu Sturdza.

Dział ekonomiczny.

β **Regulacya Prutu.** Namiestnik zarządził utworzenie kierownictwa budowy regulacyi Prutu z siedzibą w Kołomyi, które obejmie wszystkie roboty regulacyjne na przestrzeni Prutu poniżej Kołomyi aż do granicy bukowińskiej, tudzież na Prucie powyżej Kołomyi oraz zajmie się wykonaniem pomiarów na Prucie od granicy bukowińskiej do Worochty i na Czeremoszu połączonym, Czeremoszu białym i czarnym, a to celem opracowania generalnych projektów na systematyczną regulacyę tych rzek. Do tego kierownictwa budowy przydzielił namiestnik starszego inżyniera M. Tymińskiego jako kierownika oraz inżyniera K. Peszkowskiego i adjunktów bud. A. Nowakowskiego i W. Chudzikiewicza.

Z rynków pieniężnych.

Wiedeń dnia 21 czerwca. (Telegram „Gazety Narodowej“). Zamknięcie giełdy o godz. 2 minut 30 po południu. Akcye austryackiego zakładu kredytowego 647·25, węgierskiego zakładu kredytowego 745·50 Anglobanku 300 —, Unionbanku 528 50, Banku dla krajów koronnych 427·—, Bankvereinu 533·75, Bodencreditu 1020·00, galicyjskiego Banku hipotecznego 585·00, kolei państwowych 663 50, kolei południowej 133·75, tramwaju A. —.—, B. —.—, kolei Elbethal 426·00 kolei północ. 5580—5550, kolei czerniowieckiej 561 50, alpiny 574·00, Rima Muranya 533·50, praskiego towarz. żelaznego 2537— —, fabryki broni 523·00, tureckie tytoniowe 419·00 galicyjskiego karpackiego Towarzystwa naft. 543 — —, oblig. węg. indemniz. 92·80, renta majowa 97·65, austryacka renta koronowa 97 60, węgierska renta koronowa 93·20, 56-let. listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 95·85, 4-procentowe listy banku hipotecznego 96 80, 4 i pół procentowe listy banku hipoteczn 100·20, 5-procentowe listy banku hipotecznego 111·30, 4-procentowe Banku kraj. 97·00, 4 i pół proc. Banku kraj 101 20, 5-procent komunalne obligacye Banku kraj. 00 00, 4-procentowe galicyjskie obligacye prop. 97 65, 4-procentowe galic. pożyczki krajowe z r. 1893 97·—, 4-procentowa pożyczka miasta Lwowa 95·10, losy tureckie 183 00 marki 117·82, ruble 252·50, 5 proc. renta rosyjska z 1906 r. 82 85.

Usposobienie słabe z powodu spadku niektórych papierów wartościowych.

Dział rolniczy.

a **Stan zasiewów w Galicyi.** Stan zasiewów w Galicyi z początkiem czerwca przedstawiał się na ogół nie bardzo korzystnie. Przeważa we wszystkich gatunkach stan średni i mierny, w licznych wypadkach zły, rzadko zaś bardzo wyborny.

W Galicyi wschodniej udał się rzepak, o którym nie donoszą, aby zasiew jego był gdziekolwiek zły, a nawet mierny, jest on w większej części dobry. Pszenica ozima zła w kilku powiatach, zresztą przeważnie średnia. Pszenica jara zła w dwu powiatach, zresztą przeważnie dobra. Żyto ozime zupełnie nie dopisało. Lepiej przedstawia się już żyto jare, które jest złe wyłącznie w Zabłotowie. Jęczmień przeważnie dobry. Owies przeciętnie dobry. Koniczyna średnio dobra, zła w dwóch powiatach, gdzie wielkie szkody wyrządziły myszy. Ziemniaki na ogół dobre, jakkolwiek bowiem nigdzie stan ich nie jest wyborny, to przecież nigdzie stan ich nie jest zły. Podobnie i buraki. Najlepiej stosunkowo udał się chmiel, przeważnie bardzo dobry, nigdzie nawet mierny.

W Galicyi zachodniej stan zasiewów nie wiele się różni. Relacye sprawozdawców rokują na ten rok przeważnie słabe zbiory. Kwiecień, w początkach zimny, a po większej części wilgotny, spóźnił siewy wiosenne i niekorzystnie wpływał na wegetacyę ozimin. Dopiero maj, w pierwszej połowie suchy, w drugiej połowie obfitujący w opady, poprawił widoki zbiorów. W szczegółach przedstawia się stan następująco:

Oziminy przezimowało bardzo licho. Żyta i pszenice, położone na pagórkach wymarzły wskutek ostrej zimy, położone zaś w dolinach i zasłonięte od wiatru, wyginęły pod śniegiem, tak, że na ogół 15—20 proc. żyta, a 10—15 proc. pszenicy uległo przeoraniu. Pozostałe trzymają się na ogół słabo. Rzepaki, które nie zginęły od mrozów lub nie giną od szkodników, przedstawiają się w Galicyi zachodniej średnio-dobre, z wyjątkiem Tarnobrzega, Krosna i Łańcuta, gdzie są mierne. Podobnie ma się i pszenica, której nie przeorano, która znowu bardzo słabo przedstawia się w okolicach górzystych. Żyto podobnie jak w Galicyi wschodniej nie dopisało, na ogół ledwie mierne, przedstawia się źle w powiatach: Dąbrowa, Mielec, Nisko, Biała, Brzesko, Krosno, Pilzno, Przeworsk, Tarnów, Wieliczka, N. Sącz, Żywiec, Rzeszów. Najlepiej przedstawia się koniczyna, która najmniej ucierpiała w zimie, wszędzie dobra, w niektórych powiatach doskonała, zła wyłącznie w Żywieckiem, a w niektórych miejscowościach powiatu Bochnia i Tarnów przeorana wskutek poniszczenia przez myszy. Stan łąk na ogół dobry, jakkolwiek wszędzie porost traw jest spóźniony. Także we wszystkich powiatach zapowiada się dobry zbiór chmielu.

Z rynków towarowych.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 21 czerwca.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 9·50 do 9 70, pszenica na termina 0·00 do 0·00. Żyto gotowe 8·— do 8·20, żyto na termina 0 00 do 0 00. Owies obroczny gotowy 9 — do 9·30. Owies obroczny gotowy 9.00 do 9·80 Jęczmień pastewny 0 00 do 0·00. Jęczmień browarniany 9 00 do 9·50. Rzepak 00·00 do 00·00. Lnianka 0·00 do 0·00. Groch pastewny 0 00 do 0 00 groch do gotowania 11·50 do 12.— Wyka 0 00 do 0 00. Bobik 0 00 do 0 00 Hreczka 00.00 do 00·00. Kukurudza nowa za 56 kilo 00·0 do 0·00, kukurudza stara 0·00 do 0·00. Chmiel nowy za 56 kilo 00·00 do 00·00, chmiel stary 00·00 do 00·00. Koniczyna czerwona —·— do —·—, koniczyna biała —·— do —·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—. Tymotka —·— do —·—.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. nowy od 52·50 do 53·—. Spirytus paritas Tarnopol na terminy —·— do —·—, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 32·50 do 33·—.

Na targu zbożowym usposobienie niezmienione.

Ceny spirytusu wykazują dalszą zwyżkę.

Ruch ograniczony

Budapeszt dnia 21 czerwca. Kurs w koronach i po 100 klg. Notowano pszenicę na maj 00 00—00·00 na październik 10·28—10·29, żyto na maj 0 00—0·00, na październik 8·38—8 89, owies na maj 0·00—0·00, na październik 7 40—7·41, kukurudza na lipiec 5·93—5 94 na maj 1908 5·96—5·97, rzepak na sierpień 00 00—00·00.

Oferty: mierne.

Chęć kupna: słaba.

Usposobienie: przyjemniejsze.

Pogoda: ciepło.

Wiedeń, 20 czerwca. Spirytus. Za towar skontyngentowany z dostawą natychmiastową za 100 Hl. płacono kor. 57·40 do 58·—.

Tendencya: silna.

Cukier: Rafinada prima z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wag. K. 72·— do 72 25.

Tendencya: spokojna.

Nafta galicyjska Standard White w całych wagonach z Wiednia K. 29·— do K. 29 50. W beczkach K. —·— do —·—

Nafta galicyjska z Wiednia beczkami K. 30·50 do K. 31·—.

Tendencya: spokojna.

Do P. T. Publiczności.

Spółka fakturowa

Stowarz. zarejestr. z ograniczoną poręką ulica Jagiellońska liczba 22

rozpoczęła czynności z d. 10 maja br. i udziela kredytu na **rymesy, faktury, pretensye książkowe, zaliczki kolejowe** itp. wynikające z obrotu handlowego.

Spółka fakturowa ma zadanie urochamiać części kapitału obrotowego, uwięzione w kredycie za towar.

Firma, jako członek Spółki, odstępuje (ceduje) te części kapitału uwięzione w kredycie za towar, Spółce fakturowej.

Spółka zawiadamia interesowanych z pośród szerszej P. T. Publiczności, że pretencya danej firmy została jej odstąpiona a zarazem dołącza czek pocztowej kasy oszczędności. Dyskretny stosunek jednak firmy do odbiorcy towaru nic na tem nie cierpi; warunki umowy zostają nie zmienione, — kredyt ułatwiony, — powaga tak jednej jak i drugiej strony nienaruszona.

Spółka fakturowa jest tu pośrednikiem, stojącym na straży interesu członków i ułatwień dla ich odbiorców to jest szerszej P. T. Publiczności.

Wszelkie dalsze wyjaśnienia pisemne lub ustne udzielamy P. T. Publiczności w godzinach urzędowych od 9 do 1 rano i od 3 do 5 po południu.

NADESŁANE

(Za tę rubrykę Redakcya nie odpowiada.)

Jako korzystną lokacyę kapitału

polecamy

4% Obligacye funduszu propinacyjnego

4% Pożyczkę krajową

4% Pożyczkę m. Lwowa

Papiery te kupuje i sprzedaje najkorzystniej

Dom bankowy i kantor wymiany

SOKAL i LILIEN

Zlecenia z prowincyi bez doliczenia prowizyi.

Przyjechali do Lwowa d. 21 czerwca 1907.

Hotel Europejski. (Alberta Szkowrona). Pp. Z. Porczyński z Wołynia, E. Rodych z Lubelska, M. Kiwerska z Laszczówki, G. Lipczyński i F. Głowacki z Królestwa pol., R. Sanderowie z Błotni, Z. Kościszewski z Krakowa, A. Hendzel z Mostar, Pp. Towarniccy z Borysławia, W. Pogorzelski z Chorostkowa, P. Rosenthal i J. Olkusznik z Bielsk, P. Marszałkiewicz z Kołodziejówki, G. Zaleska z Rosyi, W. Wysocki z Ostobuża, E. Czechowski z Czerniowiec, W. Jakubowski z Krakowa, dr. W. Smyczyński z Przeworska, A. Pawłowska z Rosyi, K. Pohorecki z Pilzna, dr. J. Lauer z Krakowa, K. Chorbkowscy z Podola.

35

Wśród życia towarzyskiego.

Powieść EDYTY WHARTON.

(Z angielskiego).

(Ciąg dalszy.)

Mówiąc to, była tak prześliczna, tak ufna w jego współczucie i zrozumienie, że Trenor pożałował, iż żona nie może zobaczyć, jak go inne kobiety traktują — nie taka zniszczona paczka nerwów, jak pani Fisher, ale dziewczyna, za której jedno spojrzenie każdy mężczyzna w ogień skoczyłby.

— A to dlaczego? Co się stało, żeby pani była przygnębiona? Czy Doucet przysłał pani suknie nieodpowiednie, czy Judy obrała panią ze wszystkiego przy wczorajszym „bridge'u?"

Lily pokiwała głową z westchnieniem.

— Musiałam zaprzestać ubierać się u Douceta, a również i zaprzestać gry w „bridge'a", nie mam na to. W rzeczywistości nie mogę sobie pozwolić na nic, co robią moje przyjaciółki i obawiam się, że nudzę Judy, bo nie grywam już w karty i nie jestem tak szykownie ubrana jak inne kobiety. Lecz i pana zanudzę, gdy będę mu opowiadała o moich kłopotach, a nadmieniam o nich tylko dlatego, bo chcę pana o coś prosić — wielką łaskę.

Oczy jej spotkały się znów z jego wzrokiem i uśmiechnęła się w duszy, z lekkiego przestrachu, jaki w nich odczytała.

— Owszem... jeśli to jest coś, co mogę uczynić... — Urwał i domyśliła się, że stanęły mu w pamięci sposoby pani Fisher.

— Wielką łaskę — ciągnęła łagodnie. — Oto, Judy gniewa się na mnie i chciałabym, żeby pan nas pogodził.

— Gniewa się na panią? Och, głupstwo... — ulga jego wyraziła się głośnym śmiechem.— Przecież pani wie, jak ona jest jej oddana.

— To moja najlepsza przyjaciółka i właśnie dlatego tak żałuję, że muszę jej przykrość robić. Lecz prawdopodobnie pan wie, czego ona chciała odemnie. Koniecznie chciała poczciwa, żebym wyszła za mąż — dla — dla wielkich pieniędzy.

Zatrzymała się, zaambarasowana, a Trenor, odwróciwszy się nagle, utkwił w niej wzrok zdziwiony.

— Moc pieniędzy? Na Boga! nie mówisz o Gryce'sie? Co — o nim? Ach, nie, naturalnie, nikomu o tem nie powiem — możesz mi zaufać, umiem trzymać język za zębami — lecz Gryce — wielki Boże! Gryce! Czyż naprawdę Judy przypuszczała, że się pani zdecyduje wyjść za tego napuszonego osła? Nie mogłaś, prawda? I dałaś mu odkosza i dlatego uciekł pierwszym pociągiem rannym? — Przechylił się w tył i rozsiadł jeszcze wygodniej, jakby rozkoszując się własną domyślnością. — Jakże Judy mogła przypuścić, że pani zrobi coś podobnego? Ja byłbym jej powiedział, że się nigdy pani nie zgodzi na taką babę!

Lily westchnęła. — Czasem sobie myślę, szepnęła, że mężczyźni lepiej rozumieją kobietę, niż kobiety.

— Niektórzy mężczyźni — napewno! Ja byłbym powiedział Judycie — powtarzał, ciesząc się swoją wyższością.

— Przypuszczałam, że pan zrozumie, dlatego chciałam z panem porozmawiać, ciągnęła Miss Bart. Nie mogę tak wyjść za mąż; to jest niemożliwe. Lecz również nie mogę żyć tak, jak żyją kobiety z mojej sfery. Jestem prawie zupełnie zależna od mojej ciotki, a choć ona jest bardzo dobra, nie wypłaca mi żadnej regularnej pensyi; w ostatnich czasach straciłam dużo w karty i nie śmiem jej o tem powiedzieć. Naturalnie, zapłaciłam te długi honorowe, ale nic mi prawie nie zostało na inne wydatki, i jeśli będę dalej prowadzić życie teraźniejsze, mogę się brzydko wpakować. Mam własny malutki mająteczek, lecz obawiam się, że jest źle ulokowany, bo mi co roku mniej przynosi, a ja się tak nic a nic nie znam na sprawach pieniężnych, iż nie wiem, czy agent mojej ciotki, doglądający tego, jest dobrym doradcą.

Zatrzymała się na chwilę i dodała weselszym tonem: Nie chciałam pana zanudzić tem wszystkiem, lecz tylko byłabym bardzo wdzięczna, gdyby pan wytłómaczył Judy, że nie mogę żyć tak, jak trzeba żyć między wami. Jadę jutro do ciotki do Richmond i zostanę tam do końca jesieni; odprawię pannę służącą i nauczę się sama sobie reperować ubranie.

Cichy okrzyk oburzenia i współczucia zarazem wyrwał się z ust Trenora: lekkość opowiadania wzmocniła jeszcze patos sytuacyi, w jakiej się ta piękność nieszczęśliwa znajdowała. Dwadzieścia cztery godzin temu, gdyby go była żona zapytała o radę, co do przyszłości Miss Bart, byłby odparł, że dziewczyna bez posagu, a z rozrzutnymi gustami powinna wyjść za pierwszego lepszego bogatego człowieka, jaki się jej nadarzy. Teraz jednak, mając ją przy boku, zwracającą się do jego współczucia, dającą mu uczuć, że lepiej ją rozumie, niż najdrożsi jej przyjaciele i potwierdzającą to przez swoją rozkoszną bliskość — gotów był przysiądz, iż takie małżeństwo byłoby świętokradztwem i że obowiązkiem jego, jako człowieka honorowego, jest zrobić wszystko co jest w jego mocy, ażeby uchronić ją od skutków jej bezinteresowności. Tu przyszło, mu na myśl, iż gdyby była wyszła za p. Gryce, byłaby otoczona pochlebstwem i ogólną aprobatą, gdy tymczasem nie chcąc poświęcić się mamonie, musiała teraz dźwigać sama całą odpowiedzialność za swój czyn. Tam do dyaska! Jeśli mógł wybawiać z kłopotów taką gąbkę, jak Karolę Fisher, która była tylko takim samym dla niego przyzwyczajeniem, jak palenie papierosów lub picie trunków — mógł chyba zrobić to samo dla dziewczyny, która przemówiła do jego wyższych uczuć; która przyszła do niego ze swojem zmartwieniem, z ufnością dziecka.

Trenor i Miss Bart przedłużyli swoją przejażdżkę aż po zachodzie słońca i zanim dobiegła końca, z pewnem powodzeniem spróbował jej dowieść, że jeśli mu tylko zawierzy, bez niebezpieczeństwa dla jej mająteczku, potrafi zrobić z niego poważną sumkę.

(C. d. n.)

Maszyny żniwne,
Kosiarki, Żniwiarki, Wiązałki, Grabiarki, Przetrząsacze do siana.

Garnitury młocarniane, Lokomobile. Młocarnie, Bukowniki, Stertniki.

342

Lokomobile benzynowe, spirytusowe i ssąco gazowe.

Cormick Ruston Gnom

Dom dla Ziemian, — we Lwowie, ul. Kościuszki 1a.

5 koron i więcej dziennego zarobku!



Towarzystwo domowych robót pończoszkowych. Poszukujemy osoby obojga płci do plecenia na naszej maszynie. Prosta i szybka praca na cały rok w domu. Odległość nie stanowi przeszkody, a my sprzedajemy robotę. **Towarzystwo domowych robót pończoszkowych. — Thos. H. Whittick i Ska, Praga, Frantiskovo nabrezi 6—184.** 504

COPOTY. Zakład kąpielowy. Sezon od 1 czerwca do 20 września. — W roku 1906: 15.100 gości kąpielowych. Kąpiele dla panów, pań i dla całych rodzin. Nowoczesne kąpiele ciepłe z wodą morską, słodką i wszelkie kąpiele lecznicze. Zdrowe położenie klimatyczne. Pyszne spacery i wycieczki nad romantycznem wybrzeżem obfitem w lasy. Pierwszorzędne hotele i mieszkania z wyborną kuchnią. Ceny przystępne. Orkiestra w zakładzie. W połowie lipca tydzień szporowy. Bliższe szczegóły i wskazanie mieszkań udziela bezpłatnie
32? **DYREKCYA.**

FABRYKA ASFALTU I PAPY DACHOWEJ
inż. SZELIGI ŁYSZKIEWICZA
LWÓW, UL. ŚW. MARCINA L. 29.



„Celeritas", c. k. konces. Biuro zleceń, Lwów. Kościuszki 5, pośredniczy w kupnie i sprzedaży majątków, realności, młynów, lasów itp. 487

Bona, polka, z chlubnemi świadectwami, poszukuje posady do małego dziecka, Lwów, Franciszkańska 10, Kowalska. 526

Do wydzierżawienia
od 1 lipca 1908, wyłącznie chrześcijaninowi, jeden lub dwa folwarki w powiecie tłumackim, leżące przy gościńcu, odległe 4 klm. od koleji, jeden 544, a drugi 274 morgów dobrej gleby. Bliższe wiadomości w kancelaryi adwokata dr. Bilika we Lwowie ul. 3-go Maja l. 21. 505

Wyuczam najdokładniej
kroju
angielskiego i francuskiego
u siebie i po domach 420
„Marya Helena"
uczenica Vortha z Paryża,
Sakramentek 8, I. piętro.

Żużle Thomasa wysoko i nisko procentowe, prawdziwe z gwarancyą tudzież
Superfosfaty i Mączki kostnej
dostarcza najtaniej 499
Bank Rolniczy we Lwowie.

Zamknięcie rachunków
Towarzystwa Wzajemnego Kredytu w Krakowie

522 i Filii we Lwowie z dniem 31 Grudnia 1906 r.

Rachunek bilansu z dniem 31 Grudnia 1906 r.

Aktywa.		Pasywa.	
Gotówka w kasie	210.831 k. 52 h.	Udziały członków	2,106.469 k. 14 h.
Weksle członków	7,686.498 „ 36 „	Wkładki na książeczki	4,700.915 „ 44 „
Rachunek bieżący	1,513.781 „ 32 „	„ rachunek bieżący	2,411.236 „ 51 „
Lokacya kapitałów	698.155 „ 15 „	Weksle w reeskoncie	542.464 „ — „
Fundusz rezerwowy:		Procent od weksli pobrany na rok 1907	77.353 „ 87 „
K. 100.000 w 4% listach gal. Tow. kred. ziemsk. po 98.10 k. 98.100·—		Fundusz rezerwowy A. k. 98.426·67	
K. 3.000 w 4½% listach Banku hipot. po 100 — 30 k. 3.009·—		Fundusz rezerwowy B. na straty kursu wynikłe „ 4.900·50	103.327 „ 17 „
Książeczka własna Nr. 11.640 k. 2.218·17	103.327 „ 17 „	Rezerwa strat	111.562 „ 05 „
		Zysk	159.265 „ 34 „
	10,212.593 k. 52 h.		10,212.593 k. 52 h.

Rachunek zysków i strat za rok 1906.

Straty.		Zysk.	
Procenta od wkładek na książeczki	182.998 k. 32 h.	Procent od weksli:	
„ „ rachunku bieżącego	73.996 „ 63 „	Przeniesienie z r. 1905 k. 60.613·50	
„ „ weksli reeskontowanych	14.834 „ 64 „	w r. 1906 pobrano „ 397.411·89	
Koszta administracyi:		k. 458.025·39	
płace, druki, czynsz, koszta prawne itp. k. 67.408·72		Na rachunek r. 1907 odpada k. 77.353·87	
podatki i należytości „ 14.740·83	82.149 „ 55 „	Pozostaje na rachunek r. 1906	380.671 „ 53 „
Zysk	159.265 „ 34	% od rachunku bieżącego	127.152 „ 47 „
		Odzyskane straty wekslowe	5.420 „ 49 „
	513.244 k. 48 h.		513.244 k. 48 h.

DYREKCYA:
M. Garapich. I. Głażewski. Paszkowski.
Naczelnik biura: W. Kozubowski.

Kraków, dnia 31 Grudnia 1906.
Komisya kontrolująca:
Maryan Dydyński. J. Breuer. M. Sędzimir.
K. Abrahamowicz. Skrzyński.

Wyciąg z ksiąg kasowych za rok 1906.

Przychód.		Rozchód.	
Saldo gotówki z roku 1905	205.114 k. 95 h.	Udziały zwrócone	201.037 k. 11 h.
Udziały wpłacone w ciągu roku	179.913 „ 82 „	Zwrot wkładek na książeczki	4,841.691 „ 75 „
Wkładki na książeczki k. 4,622.566·31		Wypłaty na rachunek bieżący	26,208.133 „ 58 „
Procent skapitalizowany „ 163.027·31	4,785.593 „ 62 „	Weksle członków	21,397.980 „ 24 „
Wpłaty na rachunek bieżący	26,699.733 „ 34 „	Spłata weksli reeskontowanych	5,105.230 „ 05 „
Weksle spłacone	19,394.678 „ 42 „	Procent od weksli reeskontowanych	14.834 „ 64 „
Weksle reeskontowane	5,647.694 „ 05 „	„ od wkładek zapłacony k. 19.971·01	
Procenta od weksli pobrane	397.411 „ 89 „	„ „ „ skapitalizowany 163.027·31	182.998 „ 32 „
„ „ rachunku bieżącego	127.152 „ 47 „	„ „ rachunku bieżącego	73.996 „ 63 „
Odzyskane straty	5.420 „ 49 „	Wypłacona dywidenda za rok 1905	92.017 „ 12 „
Lokacya funduszu rezerwowego	5.646 „ 78 „	„ tantiema za rok 1905	31.812 „ 54 „
Fundusz rezerwowy	104.088 „ 95 „	Koszta administracyi	67.408 „ 72 „
		Zapłacone podatki i należytości	14.740 „ 83 „
		Fundusz rezerwowy	761 „ 78 „
		Lokacya funduszu rezerwowego	108.973 „ 95 „
		Gotówka w kasie	210.831 „ 52 „
	57,552.448 k. 78 h.		57,552.448 k. 78 h.

DYREKCYA:
M. Garapich. J. Głażewski. Paszkowski.
Naczelnik biura: W. Kozubowski.

Kraków, dnia 31 Grudnia 1906.
Komisya kontrolująca:
Maryan Dydyński. J. Breuer. M. Sędzimir.
K. Abrahamowicz. Skrzyński.

(Przedruk nie będzie płacony).

100 tysięcy
bieżących metrów siatek drucianych do oparkanienia zakontraktowaliśmy na sezon bieżący. — Dostarczamy siatek i wszelkich do nich przyborów już od 45 hal. za metr bieżący.
Cenniki odwrotnie. 313
Biuro Techniczne Universum, Kraków, Podwale 13.

Tylko jeszcze kilka dni.
Ciągnienie już 28. Czerwca 1907
król. węgierskiej
Państwowej Dobroczynnej Loteryi
Główna wygrana 150.000 koron.
Razem do wygrania 365.000 k.
Jeden los kosztuje 4 korony.
Losy są do nabycia: w król. węg. **Dyrekcyi Loteryjnej w Budapeszcie** (główny urząd cłowy), we wszystkich urzędach pocztowych, podatkowych, cłowych, salinarnych, na wszystkich stacyach kolejowych, trafikach i kantorach, oraz we wszystkich kolekturach loteryjnych.
388 **Król. węg. Dyrekcya loteryjna.**

Już wyszedł z druku
Cennik na jesień 1907
Pierwszego gal. Towarz. akc. dla przemysłu chemicznego,
we Lwowie, ul. Akademicka 8.
Na żądanie wysyła się cenniki odwrotnie i opłatnie. 325

IWONICZ
Zakład zdrojowo-kąpielowy i klimatyczny
(stacya kolei „Iwonicz" w Galicyi).
Najsilniejsza Szczawa słono-jodowo-bromowa.
Od dawna stwierdzona jej skuteczność we wszystkich postaciach zołzów (scrofuloza), w chorobach kości, jamy nosowej, uszu, skóry i wogóle we wszystkich chorobach wymagających przyspieszenia odnowy materyi. Leczenie ortopedyczne i masażowe. Inhalatorya systemu „Waldenburga" i systemu „Clara". Kąpiele w gorącem powietrzu systemu „Polana" tudzież sztuczne kąpiele gazowe. Lekarze Zakładowi: Docent dr. Antoni Gabryszewski ze Lwowa i dr. Julian Staniszewski z Krakowa, tudzież 6 lekarzy wolno praktykujących.
W sezonie I-szym od 15 maja do 20 czerwca i w III-cim od 20 sierpnia do końca września mieszkania znacznie tańsze. Uwolnienia od taksy na podstawie świadectw ubóstwa udziela się tylko w I. i III. sezonie. Urządzenie Zakładu wzorowe, oświetlenie elektryczne, wodociągi, kaplica zakładowa w ktorej odprawia się codziennie Msza św.
Zamówienia na mieszkania, wodę mineralną, sól, ług i muł przyjmuje i wszelkich wyjaśnień udziela 382
Dyrekcya Zakładu zdrojowo-kąpielowego w Iwoniczu.

Motory „Ursus"
najznakomitsze współczesne motory
do opalania ropą surową, naftą lub spirytusem 312
dostarcza pod gwarancyą i na spłaty
Biuro Techniczne „Universum"
Kraków, Podwale 13.
Generalne zastępstwo motorów „Ursus".

Colosseum *w Pasażu Hermanów*
1 i 16 nowy program.
Codziennie przedstawienia o 8-mej.
W niedzielę i święta dwa przedstawienia, o 4 popoł. i o 8 wieczorem.

Drobne ogłoszenia
po 4 hl. od wyrazu.

Przepiękne wyroby ze złota i srebra poleca **JAN WOJTYCH, złotnik,** zaprzysiężony znawca sądowy, Lwów, Akademicka 8. 482

Biuro nauczycielskie
Mme Allement, **ul. św. Michała 2, (boczna Kościuszki)** poleca guwernera (filozofa) z bardzo dobremi rekomendacyami, nauczycielkę Polkę z wyższem wykształceniem.

Okazya! **Pozostałe towary** z dawnego lokalu i kołdry po koron 4, 7 i 9. Wełniane i kitowe po koron 10, 12, 14, 16, 20 do k. 30. Jedwabne atłasowe po koron 22, 28, 30 i wyżej. Ogromny wybór materyi meblowych, dywanów, chodników, portier, firanek, kapua łóżka itp. Łóżka żelazne od najtańszych. Kompletne sypialnie, jadalnie i meble salonowe — polecają **J. Schuster i K. Toczyski, Lwów, ul. 3-go Maja l. 5.** 511

Słynne Christofla srebro stołowe poleca **JAN WOJTYCH, złotnik,** zaprzysiężony znawca sądowy, Lwów, Akademicka 8. 481

JAN WOJTYCH, złotnik, zaprzysiężony znawca sądowy, Lwów, Akademicka 8. 480

Dla Przew. Duchowieństwa! i dalszych katolików — łaskawych serc, poleca się prześliczne dzieło ks. Stagraczyńskiego pt. „Żywoty Św." na cały rok. Dochód jest przeznaczony na budowę kościoła rz. kat. w Gójsku. Za nabywców tego dzieła i dobrodziei będą odprawione pobożne modły, wypraszające codziennie obfite łaski i błogosławieństwo nieba. Cena 15 k. Łaskawe list. zgłoszenia pod J. Łewko, Lwów, Szeptyckiego 55. 464

Wydawca odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera, Neumanna i Sp.